

d
ts

dobry tygodnik
sądecki

GAZETA BEZPŁATNA

Nr 3 (16) / 2011
27 stycznia 2011

CO SIĘ ŚNI JÓZEFOWI OLEKSEMU

Były premier
i marszałek Sejmu,
rodowity sądeczanin,
mimo że nie
sprawuje już żadnych
eksponowanych
funkcji, miewa się
całkiem dobrze, by
nie rzec idealnie.
Świetnie zarabia,
wykwintnie
jada, beztrudno
wypoczywa. » STR. 5



Hawańskie cygaro Fidela Castro może być Twoje! » str. 20



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Zarobiła krocie na lodach

Kilka milionów złotych kosztowała produkcja nowego spotu reklamującego lody „Koral”. Sporą część tej sumy pochłonęła gaża występującej w nim topmodelki Joanny Krupy. Reszta to „drobne” wydatki między innymi na kreacje (ponad 150 tys. zł), wynajęcie prywatnego odrzutowca i luksusowej limuzyny, czołówkę polskich stylistów i fryzjerów oraz reżysera Jana Hrywniaka. W rezultacie nowy spot to najdroższa tego typu produkcja w Polsce.

» STR. 3

Jej pierwsza główna rola

Wyuzdana, zachowawcza, poplątana, stanowcza, skrupulatna – taka jest Irena, bohaterka najnowszej polskiej komedii romantycznej „Och, Karol”, w którą wcieliła się Katarzyna Zielińska. To pierwsza główna rola pochodzącej ze Starego Sącza aktorki. Na warszawskiej i krakowskiej premierze filmu to właśnie Zielińska była w centrum uwagi i to ona została okrzyknięta najlepiej ubraną i najseksowniejszą z grających w filmie plejadą aktorek.

» STR. 3

DOLE I NIDOLE

Obiecali, ale czy pomogli...

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Mógł się o tym przekonać Jacek Gomulec, były nauczyciel i trener szczypiorni-stek MKS Beskid. W październiku spłonęło jego mieszkanie na osiedlu Wojska Polskiego. On sam został dotkliwie poparzony. Do dziś odczuwa skutki wypadku.

» STR. 9

LUDZKIE SPRAWY

Rak nie zabił we mnie radości życia

Mam na imię Ewa. Ponad rok temu zachorowałam na raka. Po wielu cierpieniach żyję i czekam na moje 51. urodziny, choć moje ciało jest okaleczone. Chcę opowiedzieć swoją historię, bo może dzięki temu choć jedna kobieta zbada się i nie będzie musiała przechodzić przez to, co przechodziłam ja.

» STR. 10

PRAWDZIWA HISTORIA

Mój przyjaciel i mój pacjent

– Krzysztof był introwertykiem, bardzo mało mówił. Szanowałam to, że woli być sam. Lubił spacerować w miejscach, gdzie nie było tłumów. – O zmarłym 7 stycznia aktorze, reżyserze teatralnym Krzysztofie Kolbergerze opowiada Ewa Svejda – Hutnikiewicz.

» STR. 11

SPORT

Piłkarski poker po sądecku

Trzy osoby związane z MKS Sandecją zostały w ubiegłym tygodniu zatrzymane w związku z aferą korupcyjną w polskim futbolu. Funkcjonariusze CBA aresztowali byłego prezesa Leszka L. (46 l.), byłego zawodnika, a obecnie trenera grup młodzieżowych Tomasza S. (43 l.) oraz Janusza S. – 49-letniego przedsiębiorcę rzekomo związanego z klubem.

» STR. 19

Kolejny napad na bank w Starym Sączu

» STR. 6

Przewodnik po feriach

» STR. 18

Informator kulturalny

» STR. 16

Z drugiej strony



Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej

Ciszej nad tym workiem kości!

Tydzień w Nowym Sączu minął dosyć tradycyjnie, czyli na odgrzewaniu tematu aktualnego od jakichś 60 lat i od tylu też lat nierozwiązanego. Choć z każdym dniem interesuje on coraz mniejszą garstkę osób, wygląda na to, że wyżywi się na nim jeszcze kilka pokoleń sądeckich dziennikarzy. Nie od dziś wiadomo, że kiedy już kompletnie nic się nie dzieje w szare styczniowe popołudnia, to nagle rozlega się głos nawołujący do likwidacji pomnika żołnierzy radzieckich. To dosyć dziwny postulat, bo takiego pomnika nie ma tu już od dwudziestu lat, kiedy to na złomowisku wyładowały – i słusznie – emblematy imperium, które historia wysłała na śmietnik. W miejscu dawnego pomnika pozostał jedynie grób jakichś bezimiennych ludzi, którzy nie mając innego wyjścia, biegli w za ciasnych butach znalezionych po drodze z jakiegoś kolchozu w stepie, aż padli wyganiając Niemców z Nowego Sącza. Prawdopodobnie jedynym celem i marzeniem tych nieszczęśników było przeżyć jakoś wojnę, no i może jeszcze przywieźć w prezencie rodzinie jakiś zegarek z Berlina. I tyle. Ostatecznie ani Berlina nie widzieli, ani zegarka nie zdobyli, bo ich zakopano we wspólnym dole w centrum miasta, którego nazwy prawdopodobnie nawet nie znali. Nie musimy tych ludzi czcić, ale wystarczy, że damy im święty spokój. Chciałoby się powiedzieć: panowie, ciszej nad tą trumną, ale możemy co najwyżej powiedzieć: ciszej nad tym workiem kości! Czy los już nie dość okrutnie obszedł się przed laty z właścicielami tych kości? Czy te kości potrzebują jeszcze naszej pogardy, żeby się w proch rozsypać? Szanowni Panowie Politycy i Ideologowie. Wyjdźcie czasami na ulicę i sprawdźcie jakimi problemami żyją ludzie w tym mieście. Myśmy sprawdzali. Nikt tu nie wstaje rano z myślą, by wyeksplodować w kosmos pomnik żołnierzy radzieckich. Już niemal nikt nie pamięta, że taki pomnik tu kiedyś był i stawano przed nim na baczność. Pozostał tylko grób jakichś ludzi bez nazwiska i daty urodzenia.

Nie tylko o piłce nożnej

REKOMENDACJA DTS. „Na barykadach wojen futbolowych” to tytuł książki red. Ryszarda Niemca, który w najbliższy poniedziałek 31 stycznia przybywa do Nowego Sącza, by na wieczorze autorskim promować zbiór swoich felietonów.

Na Niemcowych felietonach uczyło się czytać kilka pokoleń czytelników małopolskiej (ale przecież i ogólnopolskiej) prasy, był wszak autorem i redaktorem naczelnym „Gazety Krakowskiej”, „Dziennika Polskiego” i „Tempa”. Przez kilkanaście ostatnich lat Ryszard Niemiec przesuje też Małopolskiemu Okręgowemu Związkowi Piłki Nożnej. Tym sposobem kilkadziesiąt lat swojego zawodowego życia spędził Niemiec na tytułowych barykadach futbolowych wojen – czasami ostrzeliwując się z pistoletu małego kalibru, czasami szyjąc serią broni maszynowej, a jak zaszła potrzeba, to ładując z wyrzutni granatów, aż ogłuszeni przeciwnicy wychodzili z rękami podniesionymi do góry, bynajmniej nie w geście

tryumfu. Ktoś dopowie, że czasami trafiał kulą w plot. Różnie bywało, ale z tekstami red. Niemca nigdy nie można się było nudzić. Można je było albo lubić, albo ich zwyczajnie nie cierpieć, ale nigdy nie można było pozostać na nie obojętnym.

I tak pewnie będzie w poniedziałek 31 stycznia, o godz. 17 w sądeckim „Sokole”, gdzie z autorem będzie można porozmawiać nie tylko o książce i zapewne nie tylko o piłce nożnej. Wszystkich serdecznie zapraszamy. (MOL)



Tydzień w kalendarzu

27 STYCZNIA (1991) utworzono fundację o nazwie Sądecko-Podhalańskie Centrum Szkolenia, która zgodnie ze statutem przyjętym przez 27 fundatorów miała założyć i wspierać przyszłą działalność Wyższej Szkoły Biznesu.

28 STYCZNIA (1919) urodził się w Kiczni Franciszek Kurzeja, najstarszy skrzypek ziemi sądeckiej. Ten muzyk ludowy związany z zespołem „Łącko” i „Dolina Dunajca” jest żywą legendą folkloru górali łąckich. Mówi się, że w swoim długim życiu grał na weselach i zabawach we wszystkich zakątkach regionu.

(2004) w masywie Czerwonych Wierchów w lawinie zginęło czworo grotolarzy z Sądeckiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego: Anna Antkiewicz, Magdalena Jarosz, Daniel Rusnarczyk i Piotr Trzeszczoń.

29 STYCZNIA (1977) proboszczem parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu został ks. prałat, dr teologii Stanisław Lisowski. Urodził się 14 lipca 1930 r. w Piwnicznej, zmarł 12 listopada 2000 r. Ks. Lisowski (wyświęcony w 1955 r.) był jedną z najznajniejszych postaci we współczesnej historii Nowego Sącza.

(2003) zainaugurował swą działalność Nowosądecki Inkubator Przedsiębiorczości, a rok później powstał Oddział Katolickiego Centrum Edukacji Młodzieży „Kana”.

31 STYCZNIA (1934) uchwałą Tymczasowego Wydziału Powiatowego w Limanowej powiat limanowski podzielono na następujące gminy: Dobra, Jodłownik, Kamienica, Łukowica, Mszana Dolna, Uzdrowisko, Mszana Dolna, Niedźwiedź, Sowliny, Skrzydlina, Tymbark oraz Ujanowice.

(1958) zmarł Edmund Ciecickiewicz – artysta malarz nazywany ostatnim uczniem Matejki, po I wojnie światowej związany z Sądecką (ur. w 1872 r.). Jedną z ulic nosi dziś jego imię.

(1995) otwarto willę „Romanówka” w Krynicy, muzeum gromadzące kolekcję blisko 900 prac Epifana Drowniaka, łemkowskiego malarza prymitywisty znanego jako Nikifor.

1 LUTEGO (1954) Ministerstwo Zdrowia przejęło krynicką „Patrię”, pensjonat należący przed wojną do słynnego śpiewaka Jana Kiepury, przeznaczając budynek na lecznicę ministerialną.

2 LUTEGO (1566) w Łukowicy k. Limanowej urodził się słynny później alchemik Michał Sędzimir, bardziej znany pod przybranym później nazwiskiem Sędziwój. Ponoć ponościł on współodpowiedzialność za słynny pożar zamku królewskiego na Wawelu w 1595 r., które to wydarzenie miało przyspieszyć przeniesienie stolicy do Warszawy. Sędziwój był m.in. osobistym sekretarzem króla Zygmunta III Wazy oraz dyplomatą na dworze cesarza Rudolfa II w Pradze.

SMS

Cygaro Fidela od kardynała

Hawańskie cygaro Fidela Castro może być Twoje! No oczywiście nie tak od razu i nie za darmo, ale wszystko jest możliwe i już niemal na wyciągnięcie ręki! Cygaro znajduje się już w Nowym Sączu i przy najbliższej okazji zostanie wystawione na licytację. Jaką? Tego jeszcze nie wiadomo – na pewno jednak wylicytowana kwota zasili jakąś godny cel charytatywny. Decyzja jeszcze nie zapadła. Skąd się wzięło hawańskie cygaro woźdza kubańskiej rewolucji w Nowym Sączu? Dotarło przez Rzym i Kraków, a jechało tutaj trzynastolat! Już sama historia tego cygara jest fascynująca. Dostał je ks. Stanisław Dziwisz w prezencie od Fidela Castro, kiedy jeszcze nie był kardynałem, ale osobistym sekretarzem papieża Jana Pawła II. Dwanaście lat później już jako biskup krakowski przekazał je Leszkowi Zegzdzie. Były marszałek województwa jest teraz właścicielem cygara, ale już podjął decyzję, że się z nim rozstanie i przekaze je na jakiś cel charytatywny. Wcześniej jednak, 13-letnim cygarem zajmą się konserwatorzy zabytków: Magdalena i Stanisław Stawowiakowie, Maria Manna i Józef Stec. Trzeba się nim zaopiekować, by za bardzo nie wyschło. Zegzda jest już w posiadaniu certyfikatu potwierdzającego autentyczność prezentu. Kardynał Dziwisz napisał w stosownym dokumencie: „Potwierdzam, że cygaro Montecristo – Habana otrzymałem od Fidela Castro, w dniach historycznej wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II na Kubie, w styczniu 1998 r., a następnie przekazałem je Panu Leszkowi Zegzdzie 21 grudnia 2010 r.”. I tyle. Jaka będzie cena wywoławcza Montecristo? Tego jeszcze nie wie nikt! (MOL)



Leszek Zegzda
prezentuje
certyfikat cygara

Cytat tygodnia

Kombatantów więcej niż młodzieży

– Zastanawiam się, jak to się dzieje, że 65 lat po zakończeniu II wojny światowej ilość organizacji kombatanckich i ich szeregi rosną jak mniemam szybciej, niż zastępy niejednej organizacji młodzieżowej – pisze w swoim oświadczeniu Stanisław Kaim, przewodniczący Rady Powiatowej SLD w Nowym Sączu, zabierając głos w sprawie pomnika żołnierzy Armii Czerwonej. Jak już pisaliśmy, o usunięciu monumentu z al. Wolności, tym razem do prezydenta Nowego Sącza zaapelowało Porozumienie Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych w Krakowie. Zdaniem Kaima „pomnik – nagrobek stanowi o pamięci tych, którzy oddali życie w walce z niemieckim ciemnoczarnym”, a dyskusja nad jego usunięciem nie ma sensu, bo nie leży to w kompetencjach samorządu. „Z oburzeniem konstatuje, że do garstki naszych sądeckich przeciwników grobowca dołączają „kombatanci” z Krakowa. Zajmijcie się swoimi czesto oryginalnymi problemami, a sprawy sądeckie pozostawcie Sądeczanom. Dość już mentorstwa, pouczenia i traktowania innych z góry” – pisze Kaim. (PEK)



Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.
33-300 Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25.
ISSN 2082-209X

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”, tel. 18 544 64 40, tel./fax. 18 544 64 41

Redaktor naczelny: Wojciech Molendowicz w.molendowicz@dts24.pl

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń: Irena Legutko i.legutko@dts24.pl

Koordinator Biura Wydawnictwa: Bożena Baran redakcja@dts24.pl

Skład: dOigraf. Druk: Polskapresse Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

Światowe życie

Zarobiła krocie na lodach

REKLAMA. Kilkamilionowa produkcja nowego spotu reklamującego lody „Koral”. Sporą część tej sumy pochłonęła gaża występującej w nim topmodelki Joanny Krupy. Reszta to „drobne” wydatki między innymi na kreację (ponad 150 tys. zł), wynajęcie prywatnego odrzutowca i luksusowej limuzyny, czołówkę polskich stylistów i fryzjerów (Gosia Urbańska, Jola Czaja i Piotr Wasiński) i reżysera Jana Hrywniaka. W rezultacie nowy spot to najdroższa tego typu produkcja w Polsce.

– To krótkometrażowy film, w którym główną rolę zaraz po Joannie „grają” przepych i luksus – zdradza Jan Hrywniak.

Jednym słowem, będzie na co popatrzeć, bo Joanna znana jest ze swoich wdzięków, które prezentowała już choćby w magazynie „Playboy” oraz jako prowadząca telewizyjny program „Top Model”. Co więcej, w trwającym 45 minut filmie reklamowym zobaczymy ją aż w piętnastu kreacjach zaprojektowanych specjalnie dla niej przez takie domy mody jak Loeboutin, Hermes czy Valentino. Do każdej z nich ma także inny makijaż i fryzurę.



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

– Przygotowanie pojedynczej stylizacji zajmowało trzy godziny, samo czesanie trwało dwie – zdradza menedżerka gwiazdy, Małgorzata Leitner.

(TASS)

Jej pierwsza główna rola

FILM. Wyuzdana, zachowawcza, poplątana, stanowcza, skrupulatna – taka jest Irena, bohaterka najnowszej polskiej komedii romantycznej „Och, Karol”, w którą wcieliła się pochodząca ze Starego Sącza aktorka Katarzyna Zielińska. Film miał swoją warszawską i krakowską premierę w ubiegłym tygodniu. Na obu wydarzeniach to właśnie Zielińska była w centrum uwagi i to ona została okrzyknięta najlepiej ubraną i najseksowniejszą z grających w „Och, Karol” aktorek. Tym samym znokautowała m. in. Małgorzatę Foremniak, Małgorzatę Sochę, Martę Żmudę-Trzebiatowską, Annę Muchę i Katarzynę Glinkę.

– To moja pierwsza główna rola. Niesamowite przeżycie... – zachwyca się starszadeczkanka.

Przyznaje jednak, że rola Ireny bezgranicznie zakochanej w tytułowym Karolu była chwilami bardzo trudnym wyzwaniem.

– Irena jest zachowawcza, ale czasami pozwala sobie na szaleństwo. Namówię ją do tego koleżanki. Da się przekonać i będzie tańczyła przed filmowym Karolem w samej bieliznie – wyznaje „Zielina” w popremierowych



wywiadach. – Takie sceny są kłopotliwe i krępujące, także ze względu na bliskich – chłopaka, rodzinę. Chodzi o to, żeby nie padli na serce w kinie. Dlatego każda z nas się denerwowała i sprawdzałyśmy z dziewczynami w rozpisce, na który dzień przypada scena striptizu. Byłyśmy zestresowane, ale okazało się, że niepotrzebnie, bo na planie było dużo śmiechu. Śmiechu nie zabrakło także podczas pierwszych seansów „Och, Karol”, choć recenzenci zgodnym

chórem przyznają, że film znacznie cieplej przyjęto w Krakowie. Tam też sama „Zielina” poczuła się wyjątkowo wyluzowana. Pozwalała swojemu chłopakowi Wojtkowi na czule pocałunki i uściski. Najwyraźniej nie przeszkadzało jej nawet, gdy ten położył na jej pośladku rękę. W efekcie Zielińska poczuła się tak swobodnie, że podczas seansu rozsiadła się nad wyraz wygodnie pokazując wszystkim fotoreporterom seksowną bieliznę...

(TASS)

R E K L A M A

WYGRAJ FUNTY ZBÓJNICKIE

Zamiast „ciupagi” i góralskiego kapelusza to Zbójnickie Funty stają się pamiątkami dla turystów, którzy odwiedzają Muszynę, Krynice i Piwniczną. Limitowana seria lokalnych monet podbija rynek. To prawdziwy kolekcjonerski rarytas i doskonały prezent. Zbierz wszystkie monety z serii „Zbójów i Harnasi”! Dowiedz się, kto „pracował” w bandzie Macieja Kwoczki, kto chciał „Muszynę zapalić” i kto należał do siejącej postrach grupy zwanej „Beskidnikami”.

Specjalnie dla czytelników „Dobrego Tygodnika Sądeckiego”, Mennica Łebska przygotowała 20 kompletów Funtów Zbójnickich Wystarczy przyjść do redakcji i odpowiedzieć na dwa pytania.

1. Kiedy istniało PAŃSTWO MUSZYŃSKIE?
2. Wymień główne wsie wchodzące w jego skład.

Funty Zbójnickie można także otrzymać jako resztę przy zakupach, wpłacając kwotę 10 złotych za każdą monetę o nominale 1 Funt Zbójnicki. Lista sklepów, w których można dokonać transakcji znajduje się na stronie

www.mennicalebska.pl

PROMOCJA POTRWA DO 31 MARCA 2011 R.



Informacje

Tydzień w skrócie

Budżet miasta przyjęty

Rada Miasta Nowego Sącza większością głosów uchwaliła budżet na 2011 rok. Za opowiedziało się 17 radnych, 5 było przeciw, natomiast 1 radny wstrzymał się od głosu. Projekt budżetu na 2011 rok po autopoprawce przedstawia się następująco: szacowane dochody budżetu miasta wynoszą: 373 502 520 zł. Planowane wydatki ogółem zamykają się kwotą: 394 266 032. Różnica między dochodami i wydatkami stanowi planowany deficyt budżetu w kwocie: 20 763 512 zł, który planuje się pokryć przychodami pochodzącymi z: zaciągniętych kredytów w kwocie 19 813 512 zł; wolnych środków jako nadwyżki środków pieniężnych na rachunku bieżącym budżetu miasta, wynikającego z rozliczeń kredytów i pożyczek z lat ubiegłych w kwocie 950 000 zł.

Mularczyk w Komitecie Politycznym PiS

Rada Polityczna PiS podczas posiedzenia 22 stycznia zadecydowała o poszerzeniu Komitetu Politycznego PiS. W jego skład wszedł m.in. poseł Arkadiusz Mularczyk, lider sądeckiego PiS.

Fakro wśród Filarów Polskiej Gospodarki

Sądecka firma Fakro znalazła się w czołówce laureatów małopolskiego rankingu Filarów Polskiej Gospodarki opublikowanego na łamach „Pulsu Biznesu”. Ranking opracowano na podstawie badań przeprowadzonych przez firmę Pentor, która prosiła samorządowców z poszczególnych regionów Polski o wskazanie trzech firm pełniących ważną rolę społeczno-ekonomiczno-gospodarczą. Samorządowcy byli pytani o jakość współpracy z przedsiębiorstwami w takich dziedzinach jak wspieranie rynku pracy poprzez tworzenie nowych miejsc zatrudnienia czy też integrowanie środowisk lokalnych poprzez sponsoring, np. przedsięwzięć kulturalnych, oświatowych i sportowych.

Agencje zamiast urzędów

Poczta Polska szuka oszczędności i ma zlikwidować urzędy w: Florynce, Wysowej, Wielogłowach, Mogilnie, Kobylance, Łosiu, Tyliczu, Tęgoborzu, Zagórzanach i Łomnicy-Zdroju. Zamiast nich będą funkcjonować agencje pocztowe.

Wstrzymane odwiedziny

W trzech oddziałach limanowskiego szpitala: chorób dzieci, ginekologii i położnictwa oraz noworodkowym wprowadzono zakaz odwiedzin. Lekarze odnotowują wzrost zachorowań na infekcje wirusowe. Szpital przyjmuje coraz więcej małych pacjentów z objawami grypy czy powikłaniami po chorobie. Jak informuje limanowa.in do szpitala trafiają nawet dzieci do 2. roku życia z zapaleniem płuc. Dyrektor placówki zapowiada, że jeśli sytuacja się nie poprawi, cały szpital będzie zamknięty dla odwiedzających.

Postępowanie lustracyjne

Oddziałowe Biuro Lustracyjne w Krakowie przekazało do Sądu Okręgowego w Nowym Sączu wniosek o wszczęcie postępowania lustracyjnego wobec



600 PAR NA 100 DNI PRZED NAJWAŻNIEJSZYM EGZAMINEM

W miniony poniedziałek, czyli równo 100 dni przed egzaminem dojrzałości, ponad 1200 maturzystów z 17 szkół średnich z Nowego Sącza i okolic zatańczyło na Rynku poloneza. Korowód prowadził zespół tańca „Sądeczanie”, a w kolejnych parach kroczyli wiceprezydenci Bożena Jawor i Jerzy Gwiżdż. Był to już trzeci, i jak do tej pory rekordowy pod względem liczby par, polonez sądeckich maturzystów.

– Mam nadzieję, że w przyszłości stanie się on znakiem firmowym naszego miasta, który będzie oznaczał, że rozpoczynamy odliczanie do matury – mówiła wiceprezydent Jawor.

Chłopiec otarł się o śmierć

ZDROWIE. 9-letni chłopiec z Holandii podejrzewany, że zaraził się wścieklizną w powiecie gorlickim, wrócił już do szkoły. Czy jest całkowicie zdrow? Wszystko wskazuje, że tak, ale nadal pozostaje pod obserwacją lekarzy.

O sprawie pisaliśmy końcem października. Chłopiec mieszkający na stałe w Holandii, spędzał wakacje u dziadków w Bobowej, skąd pochodzi jego mama. Po powrocie do domu zaczął mieć poważne problemy ze zdrowiem – nastąpił częściowy paraliż, miał halucynacje i ślinotok. Tamtejsi lekarze podejrzewali pierwsze objawy wścieklizny, życie chłopca było zagrożone. Podejrzenie tej choroby potęgował fakt, że w Bobowej zdechł pies, z którym latem bawiło się dziecko, choć nie zostało przez

niego pogryzione. Weterynarz stwierdził u padłego zwierzęcia wściekliznę. O chorym chłopcu nie wiedziała wówczas nawet polska służba sanitarna, która o tym przypadku dowiedziała się od „Dobrego Tygodnika Sądeckiego”. Natychmiast po informacji o śmierci psa, dwójka chłopców, która się z nim bawiła, została w Holandii zaszczepiona. Niestety u jednego z braci wystąpiły opisane objawy wścieklizny.

– To była tragedia, syn w każdej chwili mógł umrzeć. Lekarze nie byli w stanie mu pomóc. Tak niewiele się wie o tej chorobie. I to jest przerażające, bo przecież jest tak groźna – relacjonowała nam w październiku matka dziecka.

Dzisiaj już wiadomo, że chłopak czuje się dobrze i wrócił do normalnych zajęć w szkole.

(W)

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo, ojciec Fabianie

Nie mam zamiaru spierać się o pana T. Grossa, a właściwie o wartość historyczną jego książek. Każdy, kto zna temat, ma swoje wyrobione zdanie, a zwłaszcza każdy szanujący się historyk. Prawdą jest, że jego pozycje wywołują dużo szumu medialnego i pewnie o to mu chodzi. Ale nie są to jakieś przełomowe odkrycia. Zwłaszcza ostatnia jego książka, która ma się wkrótce ukazać. Temat jest tak znany, wielokrotnie opisywany przez ogólnopolską prasę, a dla zainteresowanych odsyłam do artykułów pana Roberta Kuwalka (byłego dyrektora muzeum w Bełżcu, obecnie pracownika naukowego w muzeum Majdanek), że nie ma co właściwie już opisywać. Nie o tym jednak chciałem pisać, ale o tym że o. Fabian Błaszkievicz rozmija się z prawdą, pisząc o zlocie, którego nie mieli Żydzi. Otóż mieli i to dużo, a i powszechny był handel ze strażnikami – złoto krążyło po obozach, a zdobywano go w różny sposób, choćby z ubrań, jakie pozostawiali pomordowani, a nie kto inny jak więźniowie – również Żydzi – byli w komandach dokonujących selekcji tych ubrań. Bywało i tak, że ofiary połykały swoje kosztowności. Po wojnie, a nawet w jej trakcie, ludność okoliczna dokonywała tych makabrycznych rzeczy. Powszechne były wykopy w poszukiwaniu kosztowności po pomordowanych i nie ma co tego ukrywać, wszak i dzisiaj się to zdarza. Jeżeli zechce o. Fabian zgłębić temat, to polecę odpowiednie lektury.

Z poważaniem Czytelnik
(nazwisko do wiadomości redakcji)

R E K L A M A

bestsellery
empiku 2010

Wejdź na **empik.com**,
poznaj laureatów i wygraj
jedną z **1000** nagród!

empik.com

Informacje

Robert Ślusarek, dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, w każdą niedzielę gra na organach podczas mszy w jednym z sądeckich kościołów. W minioną sobotę po raz pierwszy jednak miał okazję zagrać w miejscu tak niezwykłym, jakim jest kaplica biskupia przy ul. Franciszkańskiej 3 w Krakowie. Przed laty była to osobista kaplica ówczesnego kardynała Karola Wojtyły, dziś miejsce pełne pamiątek po papieżu Janie Pawle II.

FOT. (WICZ)



Czernecki nie będzie się sądził z Porębskim

Radny Nowego Sącza Andrzej Czernecki odstąpił od zamiaru złożenia pozwu cywilnego przeciwko Romanowi Porębskiemu, prezesowi Stowarzyszenia Przyjaciół Chorych „Sądeckie Hospicjum”, który w liście, jaki ukazał się w lokalnych mediach przed wyborami, podważył jego wkład w budowę tej placówki.

„W nikczemny, a wręcz haniebnym sposobie, zagrano na społecznych emocjach, sugerując, iż zawłaszczam sobie cudze zasługi, a los chorych i cierpiących wykorzystuję jako trampolinę dla budowania osobistej kariery” – pisze w swoim oświadczeniu Czernecki. Przypomina jednocześnie, że sprawa trafiła w końcu przed oblicze Temidy, bowiem kandydat na radnego Tomasz Baliczek „dał wiarę tym pomówieniom i postanowił wyjaśnić je w sądzie. W toku rozprawy, w trakcie której przedłożyłem liczne dowody swego zaangażowania w powstanie hospicjum, Sąd orzekł, iż w żadnej mierze nie dopuściłem się informacyjnego nadużycia

czy manipulacji, a tym samym nie wprowadziłem w błąd wyborców” – czytamy dalej w oświadczeniu. Ponieważ radny nie doczekał się przed wyborami publicznego sprostowania od Romana Porębskiego, w trybie przed sądowym wystosował odpowiednie pismo polubowne, sugerując zawarcie ugody i wpłatę przez prezesa „Sądeckiego Hospicjum” 10 tys. zł zadośćuczynienia na konto Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo i Umysłowo „Nadzieja”. Jak informuje Czernecki, Porębski dwukrotnie nie odebrał listu. Choć nie usłyszał od prezesa nawet słowa przeprosin, postanowił odstąpić od złożenia pozwu cywilnego. „Uznałem, iż nie ma sensu po raz wtóry udowadniać przed obliczem Temidy tej samej prawdy” – pisze Czernecki. Roman Porębski nie chciał komentować oświadczenia radnego, sprawę – jak mówi – powinna zakończyć konferencja prasowa, którą zwołał dziś, 27 stycznia.

(KG)

Jabłka dla turystyki

WYRÓŻNIENIA. W hotelu Beskid w Nowym Sączu odbyło się spotkanie noworoczne Nowosądeckiej Izby Turystycznej. Oprócz podsumowania ub. roku, uhonorowano także najbardziej zasłużonych członków NIT oraz wyróżniono dyrektorów obiektów turystycznych należących do tej organizacji.

– Ubiegły rok nie był łatwy, ale w sądeckiej turystyce nie przyniósł spustoszenia – mówił Aleksander Girtler, prezes NIT w Nowym Sączu. Na wniosek Sądeckiej Izby Turystycznej, starosta nowosądecki Jan Golonka i prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak przyznali wyróżnienia przedsiębiorcom z branży turystycznej. Złotymi Jabłkami Sądeckimi zostali uhonorowani: Andrzej Broda, Helena Luboń (Dom Wczasowy „Rydz” w Żegiestowie), PTTK „Beskid” z Nowego Sącza i biuro turystyczne „Gromada”. Srebrne Jabłka Sądeckie odebrali przedstawiciele Przedsiębiorstwa Turystycznego „Krywań”, parku linowego „ABlandia”, firmy gastronomicznej „Raj”, PTTK „Karpaty” oraz Lucyna

Tomaszek, Alicja Popiela i Stanisław Marczyk. Srebrnymi Jabłkami Sądeckimi uhonorowani zostali również: Centrum Wypoczynku i Rehabilitacji DAMIIS w Krynicy-Zdroju, Andrzej Pałysk (Hotel Wysoka w Krynicy-Zdroju), Centrum Zdrowia, Urody i Rekreacji Geovita w Krynicy-Zdroju, PWG KRAK Serwis w Komarzyskach, Piotr Pawlikowski (Usługi Turystyczne – przewodnictwo górskie w Chelmcu), Piotr Litwiński (Hotel Litwiński w Tęgorozie), Andrzej Stawiarski (Firma Gastronomiczna „Raj” w Gołkowicach Dolnych), Katarzyna Dutka (FU KA-REN w Piwnicznej), Andrzej Grygiel (Ośrodek Wypoczynkowy Grand w Hutowej), Internetowe Biuro Podróży Karpatia w Nowym Sączu. Starosta nowosądecki przyznał także dyplom dla Piotra Bulandy i Domu Wczasowo-Sanatoryjnego „Tryumf” w Krynicy-Zdroju. Prezydent Nowego Sącza przyznał wyróżnienia hotelowi „Beskid”, przewodnikowi beskidzkiemu Stanisławowi Leśnikowi oraz hotelowi „Panorama”.

(K)

Tydzień w skrócie

Stanisława Pachowicza, wójta gminy Tymbark w latach 1996–2010. Sąd orzeknie, czy były wójt złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Stanisław Pachowicz w okresie PRL-u współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa pod pseudonimem „Rys”. Kiedy sprawę ujawniono, przyznał się, twierdząc, że informował jedynie na temat gospodarki Stanów Zjednoczonych. Współpracę z SB nawiązał po to, aby otrzymać zgodę wyjazdu na zagraniczną praktykę rolniczą.

Fundusze przy Nawojowskiej

Powiatowe Centrum Funduszy Europejskich, które miało siedzibę w budynku Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu przeniosło się do pomieszczeń przy ul. Nawojowskiej 118. Dyrektorem Centrum została Monika Bochenek, dotychczasowy Pełnomocnik Zarządu Powiatu Nowosądeckiego ds. pozyskiwania funduszy europejskich. Szczegółowe informacje dotyczące Centrum można uzyskać na stronie www.pcf.e.powiat-ns.pl.

Znieważeni funkcjonariusze

26-latek z Gołkowic Górnych uszkodził drzwi wejściowe w jednym

Dokończenie na str. 6

R E K L A M A

CENTRUM MODY ŚLUBNEJ

Salon sprzedaży
Nowy Sącz, ul. Długosza 18, tel. 18 444 24 94
Wypożyczalnia Sukien i Komis
Nowy Sącz, ul. Długosza 19, tel. 18 442 12 32
Limanowa, ul. Kościuszki 6
tel. 609 506 956

Kaja

www.suknieslubne.sacz.com.pl



Proponujemy szeroki wybór dodatków ślubnych:

– welony m.in. bardzo modne w tym sezonie
hafty hiszpańskie; stroiki ślubne; kapelusze, toczki,
opaski; diademy; rękawiczki; nakrycia ślubne:
bolierka, etole, szale, futerka, obuwie.

Każda suknia zakupiona w naszym salonie przy ul. Długosza 18 może być oddana do komisji przy ul. Długosza 12.



R E K L A M A

Najbardziej luksusowe SOLARIUM w Polsce !!!



Magic Sun

SOLARIUM

www.magicsun.com.pl

pn.- sob. 9.00 - 22.00 niedz. 15.00 - 22.00

Nowy Sącz, ul. Bat. Chłopskich 33, tel. 18 533-07-67

Informacje

Tydzień w skrócie

Dokończenie ze str. 5

z starsządeckich barów. Właściciel zgłosił szkodę policji. Kiedy funkcjonariusze przybyli na miejsce, mężczyzna znieważył jednego z interweniujących policjantów i naruszył jego nietykalność cielesną. Wulgarnymi słowami znieważył również funkcjonariuszy inny mężczyzna, lat 24. Sprawców zatrzymano.

Zatrzymani za narkotyki

Policjanci 19 stycznia zatrzymali 20-letniego mieszkańca Starej Wsi, który miał przy sobie przyrząd do konsumpcji środków odurzających. Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów. Z kolei w Grybowie funkcjonariusze zatrzymali 25-latkę, który w mieszkaniu posiadał przyrząd do przetwarzania środków odurzających ze śladową ilością suszu roślinnego. Obu panom grozi do dwóch lat pozbawienia wolności. Od pół roku do 8 lat grozi natomiast 23-latkowi z Nowego Sącza, przy którym znaleziono 20 stycznia 8 działek dealerskich marihuany, a w jego domu znaleziono 71 działek narkotyku. 22 stycznia w ręce policji wpadł 19-letni piwnicznin. Ustalono, że od 1 stycznia udzielał narkotyków 16-latkowi.

Zderzenie z pociągiem

34-letni kierowca nissana zderzył się z pociągiem. Do zdarzenia doszło 23 stycznia, ok. godz. 17.30 w Muśszynie na niestrzeżonym przejeździe kolejowym. Kierowca samochodu nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze. Z lekkimi obrażeniami trafił do szpitala. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Wypadek w Mochnacze

22-letni sądeczanin, prowadząc volkswagena polo, na drodze w Mochnacze Wyżnej wpadł w poślizg i doprowadził do zderzenia z busem. Do wypadku doszło 24 stycznia, ok. godz. 9.20. Ciężko ranny 54-letni pasażer wv polo trafił do szpitala. Pozostali uczestnicy zdarzenia nie odnieśli obrażeń. Kierowcy obu pojazdów byli trzeźwi.

Kradzież karty bankomatowej

Cztery osoby – 31-letni sądeczanin, 30-letnia mieszkanka Królowej Górnej oraz dwie mieszkanki Nowego Sącza w wieku 31 i 24 lat – zatrzymano 24 stycznia za kradzież karty bankomatowej. Zostali przyłapani na gorącym uczynku, gdy przy ul. Nawojowskiej usiłowali dokonać wypłaty pieniędzy z bankomatu. Grozi im kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Chemikalia nad Dunajcem

Nad brzegiem Dunajca w Podegrodziu nieznany sprawca wyrzucił 11 beczek, w których znajdował się zużyty olej silnikowy. Strażacy w niedzielę walczyli z zagrożeniem. Nieopodal w Świniarsku znajduje się ujęcie wody Sądeckich Wodociągów. Te zapewniają jednak, że o jakość wody do picia nie należy się martwić. Zanim trafi do sieci jest kilkakrotnie badana.

Kolejny napad na bank

Z POLICJI. 1100 zł zrabował w miniony piątek zamaskowany mężczyzna z Punktu Obsługi Klienta Banku Spółdzielczego w Starym Sączu. To już trzeci napad na tę placówkę w ciągu dwóch lat. Policja podejrzewa, że może on mieć związek z ostatnim, który miał miejsce w listopadzie 2010 r.

Mężczyzna wszedł do punktu ok. godz. 14, w chwili, gdy znajdowała się w nim jedna pracownica. Zagroził jej nożem i zażądał oddania mu całej gotówki, jaka znajdowała się w kasie. Przerażona kobieta posłusznie dała mu pieniądze, a gdy tylko bandyta wyszedł w budynku, włączyła alarm.

– Ofiary rozbójów zwykle są w bardzo dużym stresie i z trudem przychodzi im podanie dokładnego rysopisu sprawcy – mówi



proceeding śledztwo w tej sprawie podinsp. Rafał Leśniak, zastępcę komendanta sądeckiej

policji. – Wiemy, że miał od 160 do 170 cm wzrostu,. Ubrany był w ciemnozieloną kurtkę do pasa,

jasne spodnie i ciemne buty. Na głowie miał czapkę.

Dokładniejszy rysopis sprawcy napadu mogą dać analizy zapisów z kamer przemysłowych, w które wyposażony jest starsządecki punkt obsługi klienta.

– Zwracamy się do wszystkich, którzy mogli widzieć mężczyznę o podanym przez nas rysopisie, kręcącego się koło placówki, lub inną podejrzaną zachowującą się osobę, o przekazywanie nam informacji. Każda z nich jest dla nas cenna i może przyczynić się do zatrzymania sprawcy – apeluje podinsp. Leśniak.

Osoba, która przyczyni się do ustalenia i zatrzymania sprawcy, otrzyma 3 tys. zł nagrody ufundowanej przez komendanta sądeckiej policji.

(MR)

Harcerz na drodze

INICJATYWA. Kierowco, już niedługo, jeśli popełnisz wykroczenie, musisz liczyć się z tym, że pouczenia udzieli ci... harcerze. Na mocy podpisanego w poniedziałek porozumienia, druhowie z nowosądeckiego Hufca Związku Harcerstwa Polskiego wkrótce mają między innymi współpracować z patrolami drogówki Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu.

– Nasza współpraca trwa już od kilku lat, ale teraz postanowiliśmy doprecyzować zadania, które zamierzamy razem realizować, nie tylko, jeśli chodzi o zagadnienia związane z bezpieczeństwem w ruchu drogowym, ale także w zakresie organizowania dzieciom i młodzieży czasu wolnego – mówił tuż po podpisaniu

porozumienia komendant sądeckiej policji insp. Witold Bodziony.

Pierwszym efektem zacieśnienia współpracy stróżów prawa i harcerzy ma być wspólne przygotowanie akcji „Bezpieczne Ferie”, a w jej ramach dni otwartych Komendy Miejskiej Policji, wyjazdu do Stacji Harcerskiej w Kosarzyskach i kuligu. Później mają być poczynione pierwsze kroki ku utworzeniu drużyn specjalizujących się w ruchu drogowym, przygotowywane kolejne wspólne akcje, podjęta współpraca przy organizacji obozów letnich i zimowisk.

Insp. Bodziony podkreśla, że jedną z największych korzyści z podpisanego porozumienia jest zwiększenie pola działania policji.

– Harcerze obecni są w wielu szkołach i środowiskach,



z którymi nam jeszcze nie udało się nawiązać współpracy. Dzięki temu teraz i tam będziemy mogli

uczyć o bezpieczeństwie na drodze – tłumaczy.

(MR)

Zmarł wybitny historyk i pedagog

Wczoraj (26 stycznia) zmarł dr Władysław Kruczek (ur. 25.02.1950), zasłużony nauczyciel historii II Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu. Absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie (1973) tuż po studiach podjął pracę w II LO, w którym uczył do końca. Wychował plejadę olimpijczyków. Dla grona pedagogicznego, uczniów i wszystkich, którzy go znali to niepowetowana strata.

R E K L A M A

PRYWATNA POLIKLINIKA SPECJALISTYCZNA



„ZDROWIE”
33-300 Nowy Sącz,
ul. Śniadeckich 4
tel. 18 443 81 58,
fax 18 440 89 58



Przyjmujemy pacjentów ubezpieczonych w Narodowym Funduszu Zdrowia (niektóre procedury refundowane przez NFZ)

GABINETY

Ginekologiczny, Cytologiczny, Onkologiczno-Chirurgiczny, chirurgia urazowa i ortopedia, medycyna pracy, Pediatria, Kardiologiczny i Internistyczny, Laryngologiczny, Okulistyczny, Alergologiczny, Pulmonologiczny, Endokrynologiczny i Pulmonologiczny, Endokrynologiczny Ogólny i Dziecięcy, Stomatologiczny, Psychopedagogiczny, Kosmetyczno-Laserowy

PRACOWNIE

- ▶ USG (serca, tarczycy, jamy brzusznej, stawów, ginekologiczne)
- ▶ FIZYKOTERAPIA – MAGNETOTERAPIA- LASEROTERAPIA (leczenie kręgosłupa i stawów)
- ▶ MEDYCYNĄ ESTETYCZNA (usuwanie blizn, poszerzonych naczyń, plam, przebarwień, znamion, kurczaków, zmarszczek)
- ▶ KRIOTERAPIA MIEJSCOWA - brodawki, nadżerki, naczynia
- ▶ ANALITYKA OGÓLNA



R E K L A M A

SONY
make.believe

WYPRZEDAŻ

w salonach Sony Centre



BRAVIA

Telewizor KDL-40EX710

- Podświetlenie Edge LED
- Format Full HD 1080
- Wi-Fi® Ready
- BRAVIA Internet Video
- Technologia Motionflow 100Hz
- Czujnik obecności
- BRAVIA ENGINE 3

~~4 499,-~~
2 999,-

Kamera DCR-SX33

- Zapis filmów SD na karcie pamięci
- Przetwornik CCD o rozdzielczości 800 tys. pikseli
- Obiektyw Carl Zeiss z zoomem optycznym 60x
- SteadyShot
- Rozpoznawanie twarzy
- Panoramiczny wyświetlacz Clear Photo LCD 6,7 cm / 2,7
- Włączanie przez otwarcie ekranu LCD



~~1 000,-~~
699,-

Promocje obowiązują do wyczerpania zapasów, w wybranych salonach Sony Centre. Szczegóły u sprzedawców.
Wybrane produkty dostępne w Kredycie Darmowym Sony. Rzeczywista stopa oprocentowania wynosi 0% przy całkowitym koszcie 0 zł.
„Sony”, „make.believe”, „α”, „BRAVIA” są zastrzeżonymi znakami handlowymi Sony Corporation

Sony Centre
...więcej niż sklep!

www.sony.pl

Sony Centre
33-300 Nowy Sącz
Rynek (Piotra Skargi 2)
tel. 18 444 11 44

Informacje



FOT. KADRY Z FILMU MICHAŁA WILCZKA

15 minut, które zmieniło jego życie

FILM. Michał Wilczek, 23-letni absolwent WSB-NLU, wygrał drugą edycję międzynarodowego konkursu „Sukuma Millennium Award”.

Na podstawie scenariusza jego autorstwa i pod jego okiem nakręcony został film, który opowiada o pracy robotników i różnicach w wynagrodzeniu w Europie i w Indiach. Po uroczystym wręczeniu nagród

na początku lutego na gali w Essen, produkcję będzie można oglądać w niemieckich kinach.

– *Pomysł na scenariusz przyszedł po rozmowie z Mei'em, moim przyjacielem z Chin, z którym mieszkam w Nowym Sączu. Wspominaliśmy naszą wspólną wizytę w Chinach w 2006 r. Przypomniałem sobie tamtejsze sklepy, gdzie buty sportowe*

sprzedawane były za 1/8 ceny porównawczej w Polsce. Pomyślałem, że to może być dobry temat do filmu, który dotyczyć ma sprawiedliwego handlu – opowiada Michał.

Nie czekając, zabrał się więc do pisania scenariusza. Zajęło mu to zaledwie... 15 minut. I choć, jak twierdzi, przed wysłaniem nie popełnił nawet błędów, jury było podobno jednogłośnie. Michał swoim

scenariuszem doskonale wpasował się w idee „Sukuma Millennium Award”, która ma wspierać przyjęte w 2000 r. globalne cele rozwojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych, określane jako Milenijne Cele Rozwoju oraz Sprawiedliwego Handlu.

Film absolwenta WSB składa się z dwóch części. Pierwsza przedstawia jeden dzień z życia robotnika

(pracownika huty) z Europy. Druga – człowieka w tym samym wieku, w jakim jest Europejczyk, z taką samą pozycją zawodową, tylko pracującego w fabryce butów w Indiach. W ten sposób Michał chciał pokazać, że trzeba niwelować nierówności w handlu międzynarodowym, które wciąż obserwujemy na całym globie.

(TASS)



W SKLEPIE JUBILERA

We wtorek około godziny 17:50 do sklepu jubilerskiego przy ul. Kraszewskiego weszło dwóch zamaskowanych mężczyzn. Jeden ze sprawców zastraszył pracownika metalowym narzędziem, grożąc, że zostanie pobity. Drugi dokonał w tym czasie kradzieży biżuterii. Chwilę później uciekli w nieznanym kierunku. Na miejsce przybyła grupa policjantów operacyjno dochodzeniowych. Zabezpieczono monitoring, przesłuchano świadków. Trwają czynności mające ustalić sprawców rozboju. Za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia, grozi kara pozbawienia wolności od 3 lat.

(BRU)

Nie zabiorą nam karetki

ZDROWIE. W powiecie nowosądeckim nie ubędzie karetek pogotowia. Takie ryzyko istniało jeszcze do środy, ponieważ wojewoda małopolski Stanisław Kracik podjął w ubiegłym tygodniu decyzję o zabranii sądeckim ratownikom jednej „erki”.

– *Ta karetka jest nam bardzo potrzebna, bo oprócz tego, że zabezpiecza powiat i miasto, to jest też niezbędna dla ratowania życia na szlakach komunikacyjnych i terenach szczególnie tłumnie odwiedzanych przez turystów* – alarmował dyrektor Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego Józef Zygmunt, tłumacząc, że bez niej jedna „erka”

obsługiwałaby około 150 tys. samych tylko mieszkańców.

Starosta nowosądecki Jan Gólonka, jako sprawujący nadzór nad SPR, wysłał więc do wojewody Kracika zestawienia, statystyki i analizy mające pokazać, że ta „erka” jest Sądeckiźnie niezbędna. Poskutkowało.

W powiecie nowosądeckim zostaną utrzymane trzy zespoły karetek typu S, ale jeden z nich zostanie przeniesiony z Nowego do Starego Sącza. Podstacja w Piwnicznej Zdroju zostanie natomiast zlikwidowana. Funkcjonujący tam zespół ratownictwa medycznego zostanie przeniesiony do Nowego Sącza.

(BRU)

Wiktoria przed ostatnią operacją

ZDROWIE. Jeszcze przed porodem, w ósmym miesiącu ciąży, rozpoczęła się walka o życie córki państwa Czechów. Na ratunek pospieszyło Stowarzyszenie Sursum Corda z Nowego Sącza. Teraz 2-letnia Wiktoria czeka na kolejną, trzecią operację w Monachium. Dziś, 27 stycznia, wykona ją prof. Edward Malec.

– *Rozmawialiśmy krótko telefonicznie z Darkiem, tatą Wiktorii. Dotarli szczęśliwie do Monachium, zostali jak zwykle życzliwie przywitani i przejęci przez państwa Halembów. To polska rodzina, która włączyła się w pomoc Wiktorii w 2009 r. Wspierają nasze działania*

i zaprzyjaźnili się z rodzicami Wiktorii. A poznali się na mszy świętej w polskim kościółku w Monachium, w Boże Narodzenie, tuż przed narodzinami Wiktorii. Jak nie wierzyć w dobrych ludzi i anioły? – pyta Marcin Kałużny, prezes Sursum Corda.

(G)

REKLAMA

zak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU

jestemy dla Was
mówią o nas w 81 miastach
że jesteśmy **najlepsi**

DWULETNI I JEDNOROCZNE
SZKOŁY POLICEALNE
LICEA OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
DLA DOROSŁYCH
KURSY

Szkoły za
DARMO!

Nowy Sącz
ul. Lwowska 9
tel. 18 442 14 57

NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI:

- administracja
- bhp
- organizacja reklamy
- budownictwo
- ekonomia
- hotelarstwo
- informatyka
- spedycja
- kosmetyka
- fryzjerstwo

nieodpłatne
zawiedzenia
ZUS, KRUS
MOPS, WKU

infolinia 801 100 777

www.zak.edu.pl

SZKOŁA TAŃCA
WirDance
Janusz Szczepaniak

Tel 694 629 076 www.wirdance.pl

poniedziałek – godz. 19:40 – 20:35 ul. Węgierska 9a
– **LATINO SOLO** – zajęcia od 7 lutego

wtorek – godz. 20:15 – 21:10 ul. Węgierska 9a
– **zajęcia na STEPACH**

wtorek – godz. 20:15 – 21:45 ul. Kościuszki 7
– **NOWOCZESNY DLA DOROSŁYCH**

środa – godz. 19:40 – 20:35 ul. Kościuszki 7
– **SOLO ENERGY** – zajęcia od 2 lutego

czwartek – godz. 19:40 – 20:35 ul. Węgierska 9a
– **DANCE MIX**

sobota – godz. 10:50 – 12:50 ul. Kościuszki 7
– **TANIEC BRZUCHA**

Sprawy i ludzie

Obiecali, ale czy pomogli...

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Mógł się o tym przekonać Jacek Gomulec, były nauczyciel i trener szczypiornistek MKS Beskid.

MAŁGORZATA CYGNAROWICZ

W październiku ub.r. spłonęło jego mieszkanie na osiedlu Wojska Polskiego. On sam został dotkliwie poparzony. Do dziś odczuwa skutki wypadku.

Wielu znajomych zapewniło, że pomoże mu przy remoncie mieszkania. Liczni deklarowali wsparcie finansowe przy wyposażeniu łazienki i pokoiów. Skończyło się na dobrych chęciach. Wiele osób deklarowało pomoc, kiedy o sprawie było głośno w mediach. Gdy temat zszedł z czołówek, o zapowiadanej pomocy zapomniano.

– Kiedy poparzenia zaczęły się goić, znajomi przestali pamiętać o złożonych obietnicach – wspomina Jacek Gomulec. – Mogłem i nadal mogę liczyć tylko na rodzinę i najbliższych kolegów. Oni mnie nie zostawili.

Osoby, które zapewniały jeszcze w szpitalu, że pomogą w remoncie – do dziś się nie odezwały.

– Kiedy zobaczyły, że na twarzy nie ma śladu blizny, uznały, że nic wielkiego się nie stało.

Mieszkanie nadawało się do całkowitego remontu. Ściany, podłogi, sufit – wszystko trzeba było czyścić. Dwóch ludzi przez dwa tygodnie usuwało czarną, śmierdzącą maź. Smród spalenizny jeszcze długo unosił się w domu. A to dopiero był początek. Trzeba było wprawić okna, zrobić nową instalację elektryczną, zamontować piecyk w łazience, pomalować ściany. Mieszkać jeszcze się nie da.

– Kolega obiecał pomóc w czyszczeniu płytek na podłodze. Miał mi pożyczyć specjalną maszynę...

Pan Jacek sam musi uporać się z tym problemem. Ale pieniędzy zaczyna brakować. Na remont wydał już około 20 tys. zł. Wyda jeszcze drugie tyle.

– Znalazły się osoby, które wspomogły mnie wpłacając datki na konto zamieszczone na stronie www.jacekgomulec.sacz.pl. Tym ośmiu osobom chcę serdecznie podziękować. Podziękowania należą się także zarządowi STBS za zamontowanie okien. Słowa podziękowania należą się również personelowi z oddziału chirurgii ogólnej na czele z lekarzem Rafałem Mazurem.

Najbardziej rozczarował się znajomymi ze szkoły, którzy nie odwiedzili go w szpitalu.

– Może się bali zobaczyć, jak wyglądam poparzony? Trochę było mi przykro. Pracowałem tam 17 lat.

Do czerwca 2010 r. był bezrobotny. W końcu trafił na staż do firmy NOX-POL w Nowym Sączu. Od lipca jest tam etatowym pracownikiem.

– Przepracowałem cztery miesiące i poszedłem na chorobowe. Nikt nie miał do mnie pretensji. Za to jestem wdzięczny firmie. Także za okazaną pomoc finansową i taką zwyczajną – ludzką.

W szpitalu był 20 dni. To był ciężki okres. Ból i strach, że do końca życia zostanie oszpecony. Trzy dni po pożarze ojciec i ciotka zobaczyli go bez opatrunku. Pielęgniarka zmieniała bandaż.

– Ciotka o mało nie zemdlą. Ojciec wybiegł z sali i przez dwa



dni nie przychodził. Ten widok musiał być dla nich przerażający.

Na szczęście twarz zagoiła się wyjątkowo dobrze. Ręce jeszcze dochodzą do siebie. Ciężiej poparzona prawa ręka goi się nawet lepiej niż lewa. Ale wciąż widoczne są na nich duże, czerwone pręgi.

– Wróciłem do pracy już 8 listopada. Chciałem wcześniej, ale lekarze nie wyrazili zgody. Byli zaskoczeni, że tak szybko wracam do formy.

Kiedy trafił do szpitala, prognozowano, że będzie miał przeszczep skóry rąk. Udało się tego uniknąć.

– Ćwiczyłem małymi piłeczkami w wodzie, takimi, z jakimi trenuję szczypiorniści. Lewa ręka jeszcze nie jest do końca sprawna, ale nie mogę narzekać.

Jadł dużo białka i to – jak uważa – także szybko postawiło go na nogi.

– Jedynym mankamentem jest moja waga. Trochę mi się przytyło – mówi z uśmiechem.

Ciotka o mało nie zemdlą. Ojciec wybiegł z sali i przez dwa dni nie przychodził. Ten widok musiał być dla nich przerażający.

Marzy, żeby jak najszybciej wrócić do swoich czterech kątów. Trzeba jeszcze położyć na podłodze panele i zamontować drzwi.

– Na razie czekam na sezonowe obniżki – może uda mi się kupić potrzebne rzeczy w przystępnej cenie. Aaaa! I kabina prysznicowa, którą – tak na marginesie – też obiecał kupić kolega – śmieje się Jacek Gomulec.

Swojego byłego trenera nie zostawiły w potrzebie zawodniczek. Już zebrały pieniądze na wyposażenie kuchni.

– Pytały nawet jakiego koloru będą meble. Chcą dobrać do nich dodatki.

Jacek Gomulec od ponad trzech miesięcy nie mieszka w bloku przy ulicy Malczewskiego, ale czynsz musi płacić regularnie.

– Napisałem pismo do prezesa STBS z prośbą o zwolnienie z opłaty. Odpowiedź była odmowna.

Były trener ma jeszcze jeden problem. Ceka go proces. Postawiono mu zarzut nieumyślnego spowodowania zagrożenia życia mieszkańców. A jedynym poszkodowanym w pożarze był on sam.

REKLAMA

Pierwsza Expresowa

POCZTA ROWEROWA

w Nowym Sączu

Zadzwoń

519 862 447

**Zamiast stać w korku
nadaj przesyłkę
pocztą rowerową**

Prawdziwe Okna !
www.vidok.com

VIDOK
OKNA I DRZWI

PRODUCENT OKIEN I DRZWI Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

Autoryzowany Partner Handlowy: "OKNOBUD"

Nowy Sącz, ul. Siemiradzkiego 9, tel. 18/ 442 19 97, 502 458 992

MATERIAŁY BUDOWLANE

ściany	kominy	izolacje
dachówki	kleje tynki	plytki
klinkiery	plyty g-k gipsy	łazienki

psb BIEGONICE SKŁADY

33-300 Nowy Sącz
ul. Węgierska 144 H
tel. 018 44 29 129
www.biegonice-sklady.compl

Ludzie i sprawy

Rak nie zabił we mnie radości życia i dumy, że jestem kobietą

Mam na imię Ewa. Ponad rok temu zachorowałam na raka. Po wielu cierpieniach żyję i czekam na moje 51. urodziny, choć moje ciało jest okaleczone. Chcę opowiedzieć swoją historię, bo może dzięki temu choć jedna kobieta zbada się i nie będzie musiała przechodzić przez to, co przechodziłam ja.

Zawsze myślałam, że umiem cieszyć się życiem i że znam jego wartość. Pracowałam, byłam żoną, realizowałam swoje pasje. Pamiętałam o tym, że zdrowia trzeba pilnować i z podręcznikową częstotliwością zgłaszałam się na badania. Ale wiosną 2009 r. szef dał mi dodatkowe obowiązki. Miałam przez to tyle pracy, że jakoś zupełnie zapomniałam o wyznaczonym terminie badań piersi. A potem przyszło lato i urlop. To miał być mój zasłużony wypoczynek nad ciepłym morzem.

Pamiętam, że mężczyźni oglądali się za mną, gdy spacerowałam po plaży w stroju kąpielowym. Ba, niektórzy próbowali zapraszać mnie na kawę i dyskoteki! Nie w głowie było mi więc przejmować się jakimś dziwnym zgrubieniem, które wymacałam w lewej piersi, biorąc prysznic. Od lat miałam mastopatię i takie niegroźne guzki były w moim przypadku niemal normą.

Dopiero z początkiem jesieni poszłam z tym do lekarza. Bardzo mu się nie podobało to, co pokazała mammografia. Tych dziwnych zgrubień było już kilka i nie wyglądały tak całkiem niewinnie. Chirurg też zrobił nietęgą minę na widok moich wyników. Byłam na to przygotowana. „Jeśli trzeba ciąć, to ja mogę kłaść się na stół nawet tu i teraz” – powiedziałam dziarsko. To było 23 października...

Dostałam znieczulenie miejscowe. Przez cały czas byłam przytomna, ale nie patrzyłam, co robi lekarz. Nie chciałam widzieć tej krwi – wystarczyło, że słyszałam chrzęst wycinanych i wyrywanych guzków, których po rozcięciu piersi okazało się być jeszcze więcej. W końcu skalpel i palce lekarza dotarły do miejsca, w którym znieczulenie nie działało. Tam też trzeba było usunąć guzki...

Pamiętam, że pielęgniarka była blada jak ściana. I że lekarz po zabiegu, poplamiony moją krwią, usiadł, jakby był śmiertelnie wykończony. Był cały zlany potem. Siegnęłam więc do kieszeni i podałam mu chusteczkę. „Niech się pan wytrze, panie doktorze!” – powiedziałam, wychodząc.

Miesiąc czekałam na wyniki badań. Może trochę się niepokoiłam, ale znowu rzuciłam się w wir pracy i jakoś ten czas mijał. Ale w jeden z tych typowych paskudnych jesiennych wieczorów zadzwonił lekarz. „Jest bardzo źle. To rak wielopunktowy” – powiedział.

Dla mnie oznaczało to konieczność operacji i walkę. Ale mój mąż załamał się, gdy tylko usłyszał słowo „rak”. Nie potrafił sobie poradzić z tym strachem i smutkiem. Dopiero gdy wpadł z wizytą nasz sąsiad i zaczął sypać żartami, mąż zrozumiał, że to nie na wylewaniu łez ma polegać teraz jego rola.

Do krakowskiej kliniki trafiłam na tydzień przed Bożym Narodzeniem. Byłam nawet spokojna. Chciałam mieć to już za sobą i wró-

Mąż wielką strzykawką odciągał to, co się nagromadziło w miejscu, w którym dawniej miałam pierś, a ja kuliłam się z bólu.

cić do normalnego życia. Bałam się tylko okropnie, że mimo wszystko potem podadzą mi chemię. Ta myśl była straszna – wyobrażałam sobie, że chodzę łysa i że jestem tak okrutnie wyniszczona.

Zaraz po wybudzeniu, sięgnęłam po książkę. Rany po operacji nie chciałam widzieć, zresztą i tak zasłoniły ją grube opatrunki. Ciągnęło mnie już na zewnątrz, do normalności. Podpadłam nawet oddziałowej, bo szybko odkryłam, że mogę palić papierosa na szpitalnym dziedzińcu. Zawijałam

więc pod piżamę te wszystkie rurki, które mi poprzypinali i wędrowałam na upragnionego dymka, licząc dni pozostałe do wypisania mnie ze szpitala.

Teraz sobie myślę, że byłam okropnie naiwna, myśląc, że operacja będzie finałem mojej walki z rakiem. Owszem, nie miałam chemii i to jest cud Boski. Ale amputowano mi nie tylko pierś. W czasie operacji okazało się, że trzeba też wyciąć węzły chłonne, a to wiąże się z wszadzeniem w ich miejsce dwóch plastikowych rurek, które mają odprowadzać na zewnątrz, do specjalnego pojemniczka chłonek i krew. To nie koniec. Przez kilka tygodni, dwa razy dziennie te płyny trzeba jeszcze dodatkowo odciągać, bo nie można dopuścić do ich nagromadzenia się.

W szpitalu pokazali mi i mężowi jak to robić. Wydawało się, że to takie proste. I gdy robiły to pielęgniarki – nawet nie bolało. Koszmar zaczął się w domu. Mąż wielką strzykawką odciągał to, co się nagromadziło w miejscu, w którym dawniej miałam pierś, a ja kuliłam się z bólu. Czasami prawie mdlałam. Wiem, że chciał być delikatny... Ale ten ból był nie do opisanego. W życiu nie czułam czegoś podobnego.

Czułam się oszpecona, ale przecież nadal byłam kobietą. Wciąż miałam swoje cele i pasje. Chciałam

już wracać do pracy. Planowałam, jak skrócić choć trochę to nieszczęsne L4. Przystopowali mnie lekarze. Jeden z onkologów powiedział, że jest ogromne ryzyko przerzutu na narządy rodne. Nie zastanawiałam się długo: „Trzeba wyciąć!” – zdecydowałam, bo wiedziałam, że to może ocalić moje życie. A to jest zbyt piękne, żeby ryzykować.

Ta druga operacja to była już jak bułka z masłem. Wycięli mi wszystko, co tylko można było – szyjkę macicy, macicę, jajniki... Poszło gładko, a ja poczułam się bezpiecznie i posłusznie poddałam rehabilitacji. Wiedziałam, że to pomoże mi szybciej wrócić do normalności.

Dzisiaj mam świadomość, że tego mojego cierpienia mogło być mniej. Wystarczyło znaleźć chwilę na badania. Ale żyję, pracuję, tańczę, chodzę na spacer i zwiedzam świat. Jest jeszcze tyle rzeczy, które chciałabym zrobić i tyle radości, które chcę przeżyć – z moim mężem, z przyjaciółmi... Mam w szafie kilka sukienek, których jeszcze nigdy nie miałam na sobie. Po kolei przerabiam każdą, żebym mogła założyć ją do protezy. Znowu przyciągam uwagę wszystkich mężczyzn na balach. I zawsze myślę sobie, że życie, choć bywa bardzo trudne, jest przecież takie piękne. I warto o nie dbać.

Spisała: (MR)

**MASZ DLA NAS
CIEKAWĄ INFORMACJĘ**

którą chcesz się podzielić z innymi
– zadzwoń.

Nasz reporter czeka na telefon:
18 544 64 40, 18 544 64 41

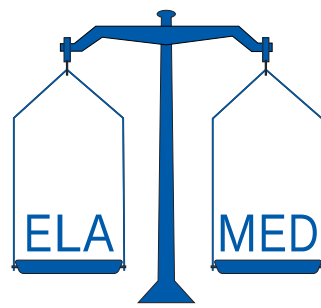
albo napisz:
redakcja@dts24.pl

R E K L A M A

„ELA-MED” s.c Kin-Czopek-Mrozowski



„Apteka przy Armii Krajowej”
ul. Armii Krajowej 15,
33-300 Nowy Sacz



U NAS TANIO - SPRAWDŹ !!!

otwarte - 8.00 - 20.00
sob. - 8.00 - 15.00



„Apteka NA WESTERPLATTE”
ul. Batalionów Chłopskich 33

LEKI – pełny asortyment, gotowe i recepturowe

• suplementy • homeopatyczne • esentiale forte = 23,99 • magnez z witaminą B6 a 50 tabl. = 3,75

Prawdziwa historia

Mój przyjaciel i mój pacjent

– Kochał swoją pracę i chciał pracować mimo wszystko. Obiecałam mu przy pierwszym naszym spotkaniu, że mu pomogę i słowa dotrzymałam – o zmarłym 7 stycznia aktorze reżyserze teatralnym Krzysztofie Kolbergerze opowiada EWA SVEJDA-HUTNIKIEWICZ, lekarz internista, specjalista balneologii i med. fizykalnej, zastępca dyrektora ds. medycznych sanatorium Lwigród w Krynicy-Zdroju.

– Kiedy wspomina Pani Krzysztofa Kolbergera, jakie pierwsze zdarzenie z nim związane przywołuje Pani w pamięci?

– Chyba to, jak się poznaliśmy. Krzysztof przyjechał do Krynicy-Zdroju w 2005 roku na zaproszenie ks. Bogusława Skotarka, który poprosił go, by przeczytał „Tryptyk Rzymski” podczas Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej. Mnie natomiast poprosił, abym zaopiekowała się aktorem. Krzysztof wówczas był po ciężkiej operacji. Jego stan zdrowia nie napawał optymizmem. Ustaliśmy wtedy sposób leczenia, dietę i tak trwaliliśmy przy sobie pięć i pół roku.

– I tak nawiązała się też między wami przyjaźń. Aktor w wywiadach często podkreślał, że zawdzięcza Pani zdrowie.

– Myślę, że trochę przesadzał, bo przecież opiekował się nim dwóch wybitnych profesorów. Życie zawdzięczał prof. Edwardowi Stanowskiemu, który go operował, i onkologowi prof. Cezaremu Szczylukowi. Ja mogłam pomóc mu jedynie, ustalając dietę i prowadząc pod kątem leczenia cukrzycy, będącej następstwem usunięcia trzustki. Krzysztof był bardzo zdyscyplinowanym człowiekiem, również jako pacjent. Kochał swoją pracę, dlatego robił wszystko, by do końca móc pracować. Stąd kontaktował się ze mną nawet kilkanaście razy dziennie. Za każdym razem, gdy miał spożyć posiłek, dzwonił i ustalał, co może zjeść, a później, jaką podać dawkę insuliny. Przy tak częstych kontaktach przyjaźń zrodziła się samoistnie. Dlatego trudno mi o nim mówić w czasie przeszłym...

– Ale nie rozmawialiście chyba tylko o diecie?

– Krzysztof był introwertykiem, bardzo mało mówił. Szanowałam to, że woli być sam. Podobnie jak ja uwielbiał muzykę klasyczną i wiersze, dlatego rozmowy, które prowadziliśmy poza chorobą, najczęściej dotyczyły tej sfery. Kiedy przyjeżdżał do Lwigródu, do Krynicy-Zdroju, średnio dwa-trzy razy do roku, to po to, by zregenerować siły. Zajmowałam się nim jako lekarz, nie



Ewa Svejda-Hutnikiewicz wspomina swojego przyjaciela Krzysztofa Kolbergera, którego fotografię trzyma na półce w swoim gabinecie w Lwigródzie FOT. KG

Krzysztof był bardzo zdyscyplinowanym człowiekiem, również jako pacjent. Kochał swoją pracę, dlatego robił wszystko, by do końca móc pracować. Stąd kontaktował się ze mną nawet kilkanaście razy dziennie. Za każdym razem, gdy miał spożywać posiłek, dzwonił i ustalał, co może zjeść

było czasu na prywatne spotkania, choć zdarzały się wspólne spacer. Obowiązkowo też spotykaliśmy się w kameralnym gronie jego krynickich przyjaciół na koloacji, między innymi z księdzem Skotarkiem czy jego rehabilitantem Rafałem Stabrawą.

– Był rozpoznawalną osobą. Przebywając w uzdrowisku, unikał ludzi?

– Krzysztof był skromnym człowiekiem, wolał spacerować w miejscach, gdzie nie było tłumów. Ale kochał ludzi i nie zdarzyło się, by kogoś, kto go zaczepił, zlekceważył. Nie utrudniał kontaktów ze sobą. Nie znam jednak kuluarów jego rozmów. Krzysztof nigdy nie komentował, na jaki temat i z kim rozmawiał. To był człowiek niespotykanego charakteru. Takich ludzi już nie ma. Zawsze myślał o innych, nigdy o sobie. Dlatego też wszyscy starali się mu pomóc, choć on tego od nikogo nie wymagał. To był nietuzinkowy człowiek.

– Każdy, kto go poznał, zwracał uwagę na jego serdeczny uśmiech. Czy kiedykolwiek grał?

– Był świetnym aktorem, ale w życiu nigdy nie grał. Był zawsze sobą. To był naprawdę szczerzy uśmiech. Nie słyszałam też, żeby Krzysztof kiedykolwiek się uskarżał, chyba że przed sobą, o czym nie wiem.

– Kiedy ostatnio Pani z nim rozmawiała?

– Nie miałam pojęcia, że nasz ostatni kontakt będzie rzeczywiście ostatni. Rozmawiałam z nim tuż przed jego odejściem. Proszę wybaczyć, ale nie chciałabym o tym mówić...

– Czuł zbliżający się koniec?

– Nie. Wszyscy myśleliśmy, że będzie żył wiecznie. Nie miałam w swojej karierze pacjenta, z którym mogłabym nawiązać taki kontakt i któremu mogłam zaufać. Jeśli mu coś przekazywałam, byłam pewna, że dostosuje się do moich wskazówek na sto procent. Walczył, by choroba nie sparaliżowała jego życia, by nie był przykuty do łóżka. Dlatego nie można powiedzieć, że przegrał z nowotworem. Jego śmierć była wynikiem powikłań tej choroby. Mimo wszystko jest zwycięzcą.

– Kim był dla Pani Krzysztof Kolberger, zanim go Pani osobiście poznała?

– Przyznam szczerze, że niewiele o nim wiedziałam. Nigdy nie miałam czasu na to, by śledzić losy aktorów. Kiedy więc przyjechał do Krynicy, traktowałam go jako pacjenta. Gdybym wtedy spojrzała na niego jako na człowieka z nazwiskiem, sparaliżowałby mnie pewnie strach i nie mogłabym mu pomóc. Krzysztof dla mnie od początku był moim pacjentem i moim przyjacielem. Dopiero teraz dociera do mnie, jak wszechstronnie był uzdolniony. Wcześniej mnie to w ogóle nie interesowało i on o tym doskonale wiedział, choć nikt tego nie mógł zrozumieć. Powtarzałam mu, że powinien mnie słuchać, bo jest o trzynaście dni ode mnie młodszy. 13 to była jego szczęśliwa liczba. Urodził się trzynastego, wszelkie ważne w jego życiu wydarzenia czy operacje odbywały się trzynastego. Wierzył w tę 13. I trzynastego też go pochowano...

Rozmawiała KATARZYNA GAJDOSZ

Opinie

Galeria Sandecja



Maciek Kurp
Kurpiowskie wycinanki

Sandecja jest symbolem tego miasta. Skala zainteresowania losami klubu, jego wynikami, stroną sportową, ale też organizacyjną i finansową jest znacząca. Bez wątpienia przekracza przeciętne zainteresowanie mieszkańców dowolnego miasta losami swej czołowej drużyny piłkarskiej. Nazwa ta w znacznej mierze identyfikuje i miasto, i ludzi zamieszkujących go. Dlatego nie wzbudziło zdziwienia, iż pierwsza w mieście galeria handlowa z prawdziwego zdarzenia przyjęła też takie miano. Zdarzenie przeistoczyło się jednak w zderzenie. Z dosyć brutalną, acz nieoczekiwaną rzeczywistością. Samo zaś miejsce, mimo iż wizualnie przyjemne, a dla gości atrakcyjne, dla prowadzących tam swoje wymarzone interesy okazało się bardziej galerią, w której muszą beznadziejnie zasuwać na pomysły innych. W licznych materiałach prasowych czy telewizyjnych na temat dramatycznej sytuacji w tym przybytku przebijają głosy zrozumienia i współczucia dla lokalnych kupców, którzy umieszczeni

zostali między młotem cwanych właścicieli obiektu, a kowadłem nielicznej klienteli. Czytając zaś i słuchając komentarze zwykłych sądeczan zauważamy dominujące, mniej życzliwe głosy, brzmiące mniej więcej tak: „a dobrze im tak”, „trzeba wiedzieć, co się podpisuje”, „w każdym biznesie jest ryzyko”, „niech się bardziej postarają” itp., itd. Zdarzają się i tacy, którzy, nie bez złośliwości zauważają, że sądecy kupcy to taka szczególna grupa zawodowa. Charakteryzująca się wysokim poczuciem swojej misji społecznej oraz specyficzną oceną własnej sytuacji. Gdziekolwiek by nie funkcjonowali, wiecznie wyrażają swoje niezadowolenie z dotykających ich kataklizmów. Niezależnie, czy branży detalicznej grożą sieciówki, czy sklepom w centrum zagrażają markety na obrzeżach, czy wreszcie ich warunki w tychże centrach handlowych są drakońskie. Kto więc sądzi, że właściciele kolejnych planowanych do otwarcia galerii vel galer skarżą się na brak chętnych do najmu drogich lokali? Wszyscy, którzy podnieśli ręce wykazali się naiwnością. Nowe centra – Gołąbkowice i Trzy Korony mają bowiem nadmiar chętnych do płacenia drakońskich czynszów i podpisywania galerniczych umów.

Więc jak to zwykle w życiu bywa, nic nie jest ani czarne, ani białe. A najbardziej czarno-biała to jest, oczywiście... Sandecja. Ale o tym aspekcie wspominałem w tytule felietonu nazwy, zwłaszcza w świetle ostatnich wydarzeń, to już chyba przy następnej okazji.

Polska Rzeczpospolita Pomnikowa



Fabian Błaszczewicz SJ
Z notatnika gwałtownika

Co jakiś czas powraca sprawa pomnika Armii Czerwonej, który wciąż stoi sobie bezkarnie przy Alei Wolności, chociaż wyżej wymienioną armię wykopaliliśmy z granic naszego kraju już dobre dwadzieścia lat temu. Mieliśmy więc dość czasu, żeby po nich posprzątać. Tym razem temat podjęli w otwartym liście kombatan ci z Krakowa. Pogratulowali prezydentowi Nowakowi zwycięstwa w wyborach i przypomnieli, że usunięcie owego komunistycznego monumentu zostało uchwalone przez Radę Miasta już w 1992 roku. Cemu by więc tamtej decyzji wreszcie nie zrealizować?

Niestety, odpowiedź na tak postawione pytanie nie padła, ponieważ pan prezydent zachorował. Inna rzecz, że wypowiadał się w tej kwestii rok temu i postawił sprawę jasno: nie dla demon-tażu. Wyjaśnił też, że dla niego ten po-

bo stanowi wyłącznie komunikat propagandowy, sugerujący jakoby obecność bolszewików na polskiej ziemi miała charakter narodowo-wyzwoleniecy. Rozumiem jednak, że komuś może się nie chcieć dokonać tego rozróżnienia i traktować te dwie różne przecież rzeczy jako jedną całość. Rozumiem, że dla kogoś innego bardziej od prawdy historycznej liczy się obecny święty spokój i unikanie za wszelką cenę kontrowersji. Rozumiem wreszcie, że jeszcze komuś innemu może zależeć na oszczędnościach. Co prawda stać nas było na sikającego rycerzyka, kolorową łapę, która dobrze wróży i ekstrawagancki kwietnik... Ale może właśnie dlatego nie stać nas już na nic więcej, zwłaszcza na przeróbkę jakiegoś starego pomnika. Naprawdę to rozumiem.

Zdziwienie wywołał u mnie dopiero pan Stanisław Kaim, który postanowił w otwartym liście odnieść się również do tej kwestii. Otóż jego koronnym argumentem za pozostawieniem pomnika w stanie nienaruszonym okazuje się być nie żadne z przedstawionych przeze mnie powyżej stanowisk pragmatycznych, ale przekonanie, że sowieci... rzeczywiście wyzwalali Polskę! Wszystkich, którzy mu w to nie chcą wierzyć nazywa „nawiedzonymi poprawiaczami historii” i sugeruje wyzywająco, by „spróbowali sobie wyobrazić kim dziś bylibyśmy gdyby nie doszło do wyzwolenia z pod niemieckiej okupacji” (pisownia ory-

Co prawda stać nas było na sikającego rycerzyka, kolorową łapę, która dobrze wróży i ekstrawagancki kwietnik... Ale może właśnie dlatego nie stać nas już na nic więcej, zwłaszcza na przeróbkę jakiegoś starego pomnika.

mnik to przede wszystkim grobowiec i dlatego – z szacunku do zmarłych – nie chce go ruszać. Nawet pan Leszek Zakrzewski, prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu – który popiera pomysł rozbiórki tego reliktu sowieckiej epoki – przyznaje, że sprytnie to Ruscy wymyślili. Położyli pod monumentem kilku poległych żołnierzy, żeby go „pilnowali”. Dobrze wiedzieli, jaki Polacy mają szacunek do mogił. Oczywiście, kto by się chciał temu dobrze przyjrzeć, łatwo różni i oddzieli prochy zmarłych oraz upamiętniający ich opis od rzeźby, która z cmentarzem nie ma nic wspólnego,

ginalna). Postanowiłem przeprowadzić ów eksperyment intelektualny. I wyszło mi, że gdyby Ruscy zatrzymali się na Bugu, a do Berlina doszli sami alianci, to Niemcy w Nowym Sączu, jak i całej Polsce, poddali by się naszym partyzantom. Potem władze Polskiego Państwa Podziemnego zawiązałyby legalny rząd. Dostalibyśmy potężne odszkodowania, zostalibyśmy objęci planem Marshalla i dzisiaj mieszkalibyśmy w kraju może nawet dwa razy bogatszym, niż RFN. Tyle tylko, że – o, zgrozo! – pomniki w podzięce za wyzwolenie stawialibyśmy wyłącznie Bogu oraz polskim patriotom. I nie byłoby się o co kłócić...

SMS

Dajcie Czerneckiemu laptopa

Radny sądecki Artur Czernecki miał okazję pokazać już, jakim jest erudyta. Dzięki YouTube jego „starty i lądowania” w drodze do Narwiku obiegły całą Polskę, a pewnie i świat cały. Jakież więc było nasze zaskoczenie, gdy przeczytaliśmy list byłego przewodniczącego RM, w którym oświadcza, że odstępuje od zamiaru złożenia pozwu cywilnego przeciwko Romanowi Porębskiemu (o tym szerzej w informacjach). Toż to, nie przymierzając, poemat. Aż chce się prosić radnego: nie mów, a pisz! Apelujemy więc do Wysokiej Rady i prezydenta, dajcie mu służbowego laptopa, o którego tak usilnie stara się od dłuższego już czasu, a ostatnio przypomniał o tym na sesji, kiedy głosowano nad budżetem miasta. Czernecki ma potrzebę pisania i kontaktowania się e-mailowo ze światem. Dziś długopis może wystarczyć tylko eterycznemu pocie Jerzemu Gwiżdżowi, który mówi, że „co zapiszę długopisem bardziej pamiętam, niż rzeczy zanotowane w komputerze”. Nie utrudniajcie pracy radnemu. Nie zaprzeczajcie też, że nie ma talentu. Nie uwierzmy, jeśli ktokolwiek będzie chciał podważyć autorstwo Artura Czerneckiego ww. oświadczenia. Tak szlachetnie i po chrześcijańsku nie odstępimy wtedy od złożenia pozwu cywilnego.

(PEK)

Energia potencjalna, czyli „FoKuSa” czas zacząć!



Leszek Bolanowski
Łoża ERGO nauty

Wreszcie coś drgnęło. Połączone siły samorządów studenckich Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej i Wyższej Szkoły Biznesu NLU ruszyły do pracy. Jej efektem ma być na przełomie marca i kwietnia II edycja FoKuSa, czyli Festiwalu Kultury Studenckiej. Nie jest łatwo zorganizować podobną imprezę, bo nie ma ani tradycji w tym zakresie, ani potrzebnej konsolidacji sił. Środowisko studenckie Nowego Sącza jest ciągle zdeintegrowane, nie znajdując dostatecznej motywacji do wspólnego wysiłku. Każdorazowe wybory nowych samorządów studenckich niosą ze sobą nowe nadzieje i – jak do tej pory – kolejne rozczarowania. Istnieje wszakże szansa, że tym razem będzie inaczej. Asia Mrówka i Piotr Borkowski z PWSZ czy niezawodny Marcin Leśniak z WSB mają dać nowy impuls w sprawie, a że grunt mają już przygotowany po zeszłorocznych artystycznych żniwach (chyba udanych?), można być umiarkowanym optymistą. Ale łatwo nie będzie. To czego się obawiam najbardziej, to kontestatorów, którzy sami niczego nie robią, ale za to chętnie oprotestują każdy pomysł. Cudzy! Podczas pierwszego festiwalu znaleźli się nawet tacy, którzy podjęli działania o charakterze lekko dywersyjnym. Przeliczyli się.

potraktowany bardziej niż nonszalantko. Przeciwności losu łatwiej jest znosić w grupie („w kupie” – powiedziec nie wypada), a jeśli ma się przy sobie kogoś naprawdę zaufanego, to robota zdaje się i łatwiejsza, i przyjemniejsza. Prościej jest także i dlatego, że artystyczna idea ma sprzymierzeńców w sądeckich mediach. Wszystkich. Teraz najważniejszym kłopotem będzie to, jak dotrzeć do najszerzych groniów uzdolnionej młodzieży, jak ją zachęcić, jak uwolnić tę energię potencjalną, która na pewno w niej drzemie, ale z różnych powodów nie miała okazji pokazać się światu. Nikt przecież nie uwierzy, że wśród paru tysięcy zaków nie ma ludzi „pozytywnie zakręconych”, którzy swoimi pomysłami po-

Podczas pierwszego festiwalu znaleźli się nawet tacy, którzy podjęli działania o charakterze lekko dywersyjnym. Przeliczyli się.

trafią dać miastu i środowisku akademickiemu nową jakość, nowy impuls. Jakąś formą zachęty do udziału w festiwalu może się okazać wernisaż fotogramów pokazujących najciekawsze fragmenty zeszłorocznego Fokusa: najpierw w WSB (od 27 stycznia), a później – mam nadzieję – także w PWSZ. Świetne zdjęcia, zobaczyć naprawdę warto. Zanim się impreza uleży, oczekuje, minie być może kilka lat, ale jak się machina rozkręci (w co wierzę) festiwal ma szansę wpisać się na trwałe w pejzaż kulturalny miasta, stając się „oczywistą oczywistością” pośród innych artystycznych propozycji. Póki co, studentom trzeba życzliwie kibicować i mieć dla nich sporo wyrozumiałości. I aż chce się powiedzieć: Energia potencjalna – przybywaj!

Pod rozkładem jazdy



Rafał Matyja
Całkiem nowy Sącz

Jednak jesteśmy metropolią. Odkrycia tego dokonałem w pewien piątkowy wieczór na przystanku autobusowym przy Plantach. Jako entuzjasta komunikacji publicznej zapraagnąłem – niczym Kolumb do Indii – znaleźć nową drogę do domu. Postanowiłem uważnie przeczytać wszystkie tabliczki i... dokonałem odkrycia. Na tym skromnie wyglądającym przystanku zatrzymuje się 25 (słownie dwadzieścia pięć) różnych linii. Sądzę, że tego rekordu nie pobije większość europejskich metropolii. Taki wybór może oszołomić, prawda? Cóż z tego – do najbliższego autobusu podążającego na Wólki metodą tradycyjną, pozostawało 50 minut. Do wymyślnego wariantu alternatywnego – znacznie więcej. Przyjrzałem się ofercie uważnie: z 25 linii pięć nie jeździło już o tej porze, ostatnie kursy przypadały po godzinie trzeciej lub czwartej. Jedenaście linii kursowało 10 razy dziennie lub rzadziej, dziewięć następnych – kilkanaście razy dziennie, trzy z częstotliwością 20–21 przejazdów w dni powszednie.

Każdy, kto korzysta z komunikacji miejskiej łatwo zgadnie, że regularne kursy powyżej 50 dziennie miały tylko dwie linie – 23 i 41. I tylko te dwie z ręką na sercu można nazwać miejskimi. Reszta to przysposobione do przejazdów miejskich PKS-y, z trasami wyglądającymi jak „obstalowane” przez zakłady pracy, w czasach gdy istniało jeszcze WPK. Dziś ten wojewódzko-zakładowy rozmach wygląda groteskowo. Tak jak groteskowy jest fakt, że na przystanku przy Plantach zatrzymuje się 25 z... 30 linii autobusowych, czyli mówiąc inaczej tylko pięć linii istniejących w mieście omija ten przystanek. W tym tylko jedna z prawdziwego zdarzenia, czyli „siódemka”. Tego się nie da naprawić. Komunikację publiczną na miarę XXI wieku trzeba w Nowym Sączu zbudować od nowa, nie przykrawając jej do wzorców sprzed 35 lat. Rewolucja powinna opierać się o trzy

proste zasady: prawdziwe linie to takie, z których korzystamy nie ucząc się na pamięć rozkładu, a zatem takie, które kursują co 10, najwyżej co 15 minut w szczycie i nie rzadziej niż co 20 poza nim; linie o charakterze „PKS” mogą mieć rzadsze przejazdy. Powinny jednak łączyć okoliczne miejscowości z węzłami umieszczonymi na obrzeżu centrum. Druga zasada – to bilet na określony czas przejazdu, tak by w wyniku zmian nie ukarać tych, którzy będą się przesiedać. W przypadku biletów miesięcznych warto przemyśleć połączenie ich np. z usługami kolejowymi, co pozwoliłoby szybciej wyjechać z Nowego Sącza na zachód i południe. Już dziś kolej w godzinach szczytu szybciej dociera do Starego Sącza czy Rytra, jest też w stanie szybciej przewozić pasażerów na drugi brzeg Dunajca. Tyle tylko, że niewielu mieszkańców mieszka blisko tamtejszych przystanków kolejowych, a zapłacenie dwóch biletów (kolejowego i autobusowego) jest niekorzystne ekonomicznie. Trzecia zasada – to prostota schematu komunikacyjnego – na przykład linie jeżdżące wahadłowo po krótkich i najbardziej popularnych ośiach (północ-południe; wschód-zachód), być może uzupełnione jedną okrężną. Rozumiem, że taka rewolucja będzie miała wielu przeciwników. Co więcej, że przyniesie efekty po kilku latach. Ale stawką jest podniesienie standardu życia w mieście i obniżenie poziomu ruchu indywidualnego w jego centrum i na trasach wylotowych.

Stałem na przystanku sam, choć dobiegała dopiero siódma wieczorem. Rewolucyjne projekty schowałem do kieszeni. Na Wólki zszedłem Mickiewicza. Starą, sprawdzoną trasą pieszą.

Każdy, kto korzysta z komunikacji miejskiej łatwo zgadnie, że regularne kursy powyżej 50 dziennie miały tylko dwie linie – 23 i 41. I tylko te dwie z ręką na sercu można nazwać miejskimi. Reszta to przysposobione do przejazdów miejskich PKS-y

Natura Med dla ciała i... ducha

Zdrowie to stan pełnego dobrostanu fizycznego i psychicznego, jeżeli poprawianie urody pozytywnie wpływa na nasze samopoczucie, to dlatego tego nie robić. Medycyna estetyczna odkrywa przed nami coraz to nowsze możliwości. O nich rozmawiamy z lek. med. MIROSLAWEM RODAKIEM, lekarzem medycyny estetycznej i kosmetologiem lekarskim, który rozszerza dotychczasową ofertę Akademii Zdrowia i Urody Natura Med o najnowsze lasery medyczne i otwiera nowe centrum kosmetyki estetycznej, laserowej i rehabilitacji przy ul. Długosza 34, w Nowym Sączu.

– To chyba pierwszy tego typu gabinet w mieście, który posiada tak nowoczesny sprzęt laserowy stosowany w medycynie estetycznej. Jakie cuda można przy jego użyciu zdziałać?

– Posiadamy dwa najnowszej generacji lasery lekarskie – laser chirurgiczny CO₂ z głowicą frakcjonującą oraz laser diodowy 940nm. Są dwie możliwości zastosowania frakcjonującego lasera CO₂, który rzeczywiście na rynku sądeckim stanowi novum. Używając głowicy chirurgicznej można nim usunąć wszelkie zmiany skórne bezpieczne, typu włókniaki, brodawki, przebarwienia czy znamiona. Skaner frakcjonujący z kolei pozwala na wykonywanie zabiegów odmładzających skórę uważanych obecnie za "złoty standard w tego typu zabiegach": usuwanie zmarszczek, zwiększanie napięcia skóry, usunięcie cellulitu, blizn, trądziku czy różnego rodzaju schorzeń skórnych.

Z kolei laser diodowy służy do usuwania zmian skórnych o podłożu wirusowym ("kurzajki"), leczenia grzybicy paznokci, zamykania przezskórnego naczynek, zarówno pochodzenia tętniczego, jak i żylnego. W odróżnieniu od IPL umożliwia on zamknięcie naczynek do 4 mm średnicy, również pajęczków oraz naczynek płaskich i jamistych. Do zamknięcia naczynek dochodzi po jednorazowym zabiegu i nie trzeba powtarzać go (IPL wymaga 3–4 powtórzeń).

Zupełną nowością jest zabieg liposukcji laserowej, który polega na rozbiciu tkanki tłuszczowej światłem laserowym doprowadzonym za pomocą cieniutkich światłowodów. Jednorazowo można usunąć do 1/2 l tłuszczu. W odróżnieniu od liposukcji chirurgicznej cechuje się małą inwazyjnością i liczbą powikłań oraz krótkim czasem rekonwalescencji (do 2 tygodni, w przeciwieństwie do metody chirurgicznej, gdzie ubranie uciśkowe nosi się kilka miesięcy). Dodatkowo światło laserowe stymuluje kolagen, powodując obkurczenie skóry na obszarze poddanym lipolizie.

– Co jest zaletą metody frakcjonującej laserem CO₂

– W skrócie – maksimum efektów, minimum uszkodzeń. Wiele gabinetów ogłasza, że wykonuje zabiegi laserowe odmładzające, a tymczasem



na swoim wyposażeniu mają IPL. Jest to pewne nadużycie, ponieważ lampą IPL w ogóle nie wytwarza światła laserowego – nie jest ono monochromatyczne, spójne, spolaryzowane i koherentne. To tak jakby powiedzieć, że rower to samochód. Dzięki określonym parametrom lasera (długość fali, moc, czas oddziaływania i przerwa między impulsami) wiem, na jaką głębokość i na jaką tkankę będzie oddziaływać. IPL natomiast daje normalne światło i aby utrzymać zbliżenie do laserowego zakłada się filtry, co nie wyklucza oddziaływania na inne tkanki i może prowadzić do poparzeń. Nie mówię, że to zła metoda, bo sam ją również stosuję, ale raczej do depilacji.

– Jak często można poddawać się zabiegom laserowym?

– To zależy od stopnia zaawansowania oraz rodzaju zmian czy defektów skórnych. Jeżeli na przykład chcemy usunąć melazmę, może wystarczyć jeden zabieg, a może będzie trzeba wykonać pięć. W przypadku wiotkości skóry, najczęściej efekty widać już po pierwszym razie. Podobnie jest z bliznami. Trzeba wiedzieć, że czas przebudowy skóry wynosi ok. 6 tygodni. Po tym czasie można ocenić, czy konieczny jest następny zabieg.

– Są jakieś ograniczenia wiekowe bądź przeciwwskazania?

– Dla medycyny estetycznej nie ma ograniczeń wiekowych. Dla młodych problemem jest trądzik i to, co po sobie pozostawia na twarzy. Innym zależy na zabiegach zapobiegających starzeniu się. I tak botoks można już wprowadzić w wieku 25 lat, kiedy pojawiają

się pierwsze zmarszczki dynamiczne. Oczywiście wszystko zależy nie tylko od wieku, ale i rodzaju skóry, stopnia, w jakim się starzeje. Osobiście botoks proponuję raczej osobom po 40. Jeśli chodzi o przeciwwskazania, to one mogą ujawnić się podczas badań, którym poddawany jest każdy pacjent przed zabiegiem.

– To znaczy, że tylko lekarz może obsługiwać laser?

– Tylko. Żadna kosmetyczka nie ma do tego uprawnień. Generalnie medycyna estetyczna posługuje się zabiegami dozwolonymi dla lekarzy, część z nich mogą też wykonywać kosmetolodzy (po studiach z kosmetologii). Dzieje się tak dlatego, że zabiegi przez nas wykonywane są zabiegami o dużej sile oddziaływania, często z naruszeniem ciągłości tkanek, co wymaga odpowiedniej wiedzy, przygotowania i uprawnień.

– Wspomniał Pan o botoksie. Ma on wielu przeciwników...

– Zawsze są zwolennicy i przeciwnicy jakichś metody. Jednak jeśli ktoś ma bardzo żywą mimikę i zaznaczona zmarszczka dynamiczna, to można botoks rozważyć już w młodym wieku, aby zapobiegać powstaniu trwałych zmarszczek.

– W usługach, jakie Pan oferuje, można znaleźć również Regeneris. Co to takiego?

– To rodzaj terapii, polegającej na leczeniu płytkowymi czynnikami wzrostu. Od pacjenta pobiera się krew, a następnie dzięki specjalnemu żelowi oddziela się płytki krwi od pozostałych

składników. Z nich uzyskuje się w bardzo dużym stężeniu płytkowe czynniki wzrostu, które biorą udział w procesach gojących. Metodę tę wykorzystuje się często w ortopedii, znalazła też zastosowanie w medycynie estetycznej do terapii odmładzających czy leczenia blizn. Wykorzystuje się ją także przy wolumetrii, czyli odtworzeniu objętości twarzy. Efekty tego zabiegu nie są natychmiastowe, za to długotrwałe. Regeneris działa bowiem przyczynowo: nie wypełniamy zmarszczek, ale stymulujemy odbudowę skóry. Zabiegi tą metodą przeznaczone są więc głównie dla pacjentów, którzy poszukują produktów naturalnych lub są uczuleni na inne produkty. W roku 2010 zabieg ten uzyskał tytuł Perła Dermatologii Estetycznej w kategorii Zabieg Roku. Oprócz tego zabiegu wykonuję szereg innych, praktycznie wszystkie rodzaje pilingów medycznych, mezoterapię igłową, wypełnianie zmarszczek kwasem hialuronowym itd.

– Poza medycyną estetyczną drugą Pana działalnością jest leczenie chorób ruchu. Co w tej dziedzinie oferuje Akademia Zdrowia i Urody Natura Med?

– Wieloletnie doświadczenie, m. in. w Oddziale Rehabilitacji Szpitalnej oraz Klinice Chorób Wewnętrznych, Kardiologii i Reumatologii Szpitala na Szaśerów w Warszawie, pozwoliło mi na wypracowanie własnego podejścia do leczenia wielu problemów zdrowotnych. Leczymy zespoły bólowe kręgosłupa, stawów i in., wykorzystując do tego również niekonwencjonalne, za to skuteczne metody: medycyny wschodu, terapii naturalnych, homeopatii. Jeżeli ktoś cierpi na zespół łokcia tenisisty czy bolesny bark, często stosuje się sterydy. Mają one silne działanie przeciwzapalne, ale i wiele niepożądanych. My używamy środków, które nie są szkodliwe, a stymulują organizm do regulacji. Dzięki temu usuwamy przyczyny dolegliwości, a nie ją tylko zahamowujemy.

naturaMED
CENTRUM TERAPII I REHABILITACJI

Natura Med Centrum Laseroterapii,
Medycyny Estetycznej i Rehabilitacji
Nowy Sącz, ul. Długosza 34
Tel. 606 942 379
Więcej na www.naturamed.pl/

Jubileusz



CZYTELNICY PISZĄ DO DTS

Osiemnaście lat dla „Serca i Życia”



Grudzień 1993 r. Dziś już dokładnie nie pamiętają co tak naprawdę skłoniło ich do założenia stowarzyszenia. Początkowo było to kilka osób. W większości pasjonaci zdrowego trybu życia. Osiemnaście lat temu, zakładając organizację, mieli zajmować się ratownictwem medycznym, prowadzili nawet szkołę i organizowali kursy. Z dwudziestu osób na początku stali się prężnie działającą organizacją zrzeszającą przeszło setkę członków. Również profil stowarzyszenia się zmienił. Ratownictwo medyczne zastąpiono innymi zagadnieniami z zakresu zdrowia osób starszych i niepełnosprawnych.

– Nieprzypadkowo w nazwie stowarzyszenia pojawiły się dwa słowa: serce i życie – mówi Anna Oleksy, prezes Stowarzyszenia Serca i Życia. – Nasi członkowie spotykają się na różnego rodzaju zajęciach rehabilitacyjnych. Jest gimnastyka, basen, są wyjazdy plenerowe kilka razy w roku. Przez te działania między innymi staramy się przywracać ludziom wiarę w siebie. Promujemy co oczywiste zdrowy tryb życia, zagospodarowujemy wolny czas, a przez to utrzymujemy sprawność fizyczną naszych członków – dodaje.

Na choroby serca cierpi coraz więcej osób, w coraz młodszy wiek. Żeby się ustrzec przed nimi Anna Oleksy poleca głównie ruch. Członkowie stowarzyszenia doskonale o tym wiedzą, bo zajęcia

ruchowe to podstawa zdrowia, dobrego samopoczucia, a mówiąc ogólnie sprawności fizycznej człowieka. – Celem głównym, czy jak to się mówi w języku fachowym, celem statutowym stowarzyszenia jest właśnie „ruch”. Dlatego

Na choroby serca cierpi coraz więcej osób, w coraz młodszy wiek. Żeby się ustrzec przed nimi Anna Oleksy poleca głównie ruch.

go zrzeszamy osoby, którym ten ruch jest najbardziej potrzebny: osoby zagrożone chorobami cywilizacyjnymi, a w szczególności układu krążenia. Tym, których ten problem jeszcze nie dotyczy, oferujemy ochronę i promocję zdrowia. Czyli krótko mówiąc, co robić, by ustrzec się przed problemami zdrowotnymi. Osoby niepełnosprawne i osoby starsze mogą w naszym stowarzyszeniu liczyć na wsparcie. Mają do dyspozycji wykwalifikowanego rehabilitanta. Tomasz Baliczek raz w tygodniu prowadzi zajęcia na basenie i – jak mówi – to jeden z lepszych sposobów na rehabilitację. Ćwiczenia pod obciążeniem wody są zdecydowanie na pierwszym miejscu, a w połączeniu z salą gimnastyczną potrafią

działać wiele – zapewnia prezes PSiŻ.

I tak od osiemnastu lat wprowadzają słowa w czyn. Można ich spotkać chociażby na wałach Dunajca, gdzie z kijkami w rękach uprawiają Nordic Walking.

A to nie wszystko. Rytro, Muszyna – Złockie, Szczawnica, Dąbki, Nałęczów, Iwonicz – Zdrój czy Świnoujście to jedno z wielu miejscowości, gdzie stowarzyszenie zabiera swoich podopiecznych na turnusy rehabilitacyjne. – W każdej z tej miejscowości spędzaliśmy po czternaście dni. Oczywiście nie byłoby tego, gdyby nie środki zewnętrzne, które tak bardzo nam są potrzebne do prowadzenia działalności. Pieniądze na te wyjazdy uczestnicy otrzymali z PEFRON-u jako indywidualne dofinansowanie. To niestety było, obecnie pieniędzy na ten cel jest bardzo mało i w tym roku będzie ciężko z ich organizacją – żali się Anna Oleksy.

Wszędzie tam, gdzie można „złapać zdrowie”, sądeckie

stowarzyszenie stara się bywać. I tak, raz w roku w komorze solnej w Bochni czy Wieliczce spędzają noc. Bo jak się okazuje, jedna noc tam, to jak siedem w nadmorskiej miejscowości. Zajęcia mają już nawet swój program – „U nas oddycha się łatwiej i lepiej”. W Zakopanem, Tarnowskich Górach i Bieszczadach pojawiają się na trzydniowe integracyjne wyjazdy turystyczno krajoznawcze. Zwiedzają, poznają nowe zabytki kultury, wzbogacając swoją wiedzę, słowem łączą przyjemne z pożytecznym, i nie trzeba mówić, że te wyjazdy cieszą się wielkim zainteresowaniem. Podobnie jak Jesienny Festiwal Teatralny, na którym stowarzyszenie regularnie stara się być. Na koniec każdego sezonu gimnastycznego, w czerwcu, członkowie dostają stosowny certyfikat, który potwierdza ich udział we wszystkich tych inicjatywach.

Stowarzyszenie „Przyjaciele Serca i Życia” status Organizacji Pożytku Publicznego posiada od

2006 r. Środki na działalność stowarzyszenia pozyskuje głównie ze składek członkowskich, dotacji m.in. Urzędu Miasta Nowego Sącza na ochronę i promocję zdrowia, PEFRON-u na sport, kulturę, rekreację i turystykę oraz odpłatnej działalności pożytku publicznego.

Ich profesjonalizm został zauważony w 2010 r., kiedy stowarzyszenie otrzymało nominację do prestiżowej nagrody statuetki „Ziarno Gorczycy”. Za bezinteresowną, społeczną pracę zostali wyróżnieni. – Ty również możesz nas wyróżnić, przekazując nam jeden procent swojego podatku – kwituje prezes. – Jako zarząd stowarzyszenia zobowiązujemy się, że przekazany podatek, który zdecydujecie się Państwo zadeklarować na rzecz Stowarzyszenia „Przyjaciele Serca i Życia” – KRS NR 0000163313, zostanie spożytkowany zgodnie z celami statutowymi dla dobra jego członków, dla dobra serca, dla dobra życia.

PAN

Stowarzyszenie „Przyjaciele Serca i Życia” serdecznie zaprasza na zajęcia,

które odbywają się w każdy poniedziałek i środę w godz. od 17 – 18 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 18, ul. Broniewskiego 5 lub zajęcia na basenie w MOSiR w każdą sobotę od godz. 7.30 – 9.00.

Kontakt: www.przyjaciele-serca.c0.pl, e-mail: przyjaciele_serca@vp.pl.

Rekomendacje

Karnet kulturalny

27 STYCZNIA

►► **NOWY SĄCZ:** ► godz. 15.30, Oddział dla Dzieci SBP, „Z bajką przez okrągły roczek” – spotkanie z bajką dla przedszkolaków; godz. 10–11, Filia SBP na osiedlu Gołąbkowice, „Głośnie czytanie”; ► godz. 17, Dom Gotycki, „Piotr Kwit – twórczość” – promocja albumu malarza i rzeźbiarza ludowego z Zalesia.

28 STYCZNIA

►► **NOWY SĄCZ:** ► godz. 16, Oddział dla Dzieci SBP, „Leśne duszki” – zajęcia literacko-teatralne dla dzieci; ► godz. 16.30–18.30, Galeria BWA SOKÓŁ, warsztaty plastyczne dla młodzieży; ► godz. 17, zabytkowe piwnice SBP, spotkanie z Jarosławem Kretem – prezydentem pogody TVP1, autorem książek podróżniczych; ► godz. 18, Miasteczko Galicyjskie, promocja publikacji Piotra Drożdżika „Sądecki Park Etnograficzny – panorama kultur”;

►► **KRYNICA-ZDRÓJ:** ► godz. 19, Pijalnia Główna, sala koncertowa, koncert pt. „Brunetki, Blondynki” arie i pieśni z repertuaru Jana Kiepury w wyk. Jarosława Wiewióry.

29 STYCZNIA

►► **NOWY SĄCZ:** ► godz. 17, sala widowiskowa MOK, „Jakieś światło nad Betlejem” – koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Grupy Teatralnej „Cudoki-Szczuroki” i Dziecięcego Zespołu Wokalno-Tanecznego „Tralalinki” i wokalistów MOK;

►► **KRYNICA-ZDRÓJ:** ► godz. 15.30, Pijalnia Główna, sala koncertowa, występ zespołu tańca artystycznego „Miniatury”.

30 STYCZNIA

►► **KRYNICA-ZDRÓJ:** ► godz. 16, Pijalnia Główna, sala koncertowa, Wspólne Kolędowanie z udziałem Zespołu Wokalnego Seniorów z Krynicy-Zdroju.

1 LUTEGO

►► **NOWY SĄCZ:** ► godz. 15.30, Oddział dla Dzieci SBP, „Kolorowa Biblioteka” – zajęcia plastycznie literackie dla dzieci.

4 LUTEGO

KRYNICA-ZDRÓJ: ► godz. 19, Pijalnia Główna, sala koncertowa, Kabaret pod Wirwigroszem.

WARTO WIEDZIEĆ...

►► **PIOTR KWIT** – ur. 1929 roku, zmarł w 2002 r. Laureat m.in. I nagrody w Konkursie Plastyków



FOT. ARCH. MCK „SOKÓŁ”

ROZDAJEMY BILETY:

Jak się nazywała postać grana przez Lamberta Wilsona w serii Matrix? Specjalnie dla naszych Czytelników mamy podwójne zaproszenie do kina na film „Ludzie Boga”. Aby zdobyć bilet, należy pojawić się w naszej redakcji w piątek, 28 stycznia, i poprawnie odpowiedzieć na zadane pytanie.

Amatorów i Twórców Ludowych w 1978 r., I nagrody w Biennale Współczesnej Twórczości Ludowej Województwa Nowosądeckiego w 1981 r. i II nagrody w 1985 r. oraz II nagrody w Konkursie Współczesnej Rzeźby Ludowej Karpat Polskich w 1985 roku. Album „Piotr Kwit – twórczość” zawiera fotografie rzeźb i malarstwa artysty, które zebrala (sfotografowała) Małgorzata Sidor, prezes Stowarzyszenia Artystów fabry z Warszawy. Promocja albumu odbędzie się 27 stycznia w Domu Gotyckim. Podczas spotkania wystąpi kapela góralska „Cyrwone korole” z Kamienicy.

REPERTUAR KIN:

27 STYCZNIA:

►► **NOWY SĄCZ:** ► **SOKÓŁ:** godz. 14.30, 16.30, Safari 3D (Niemcy, animacja, dubbing), godz. 16, 18, 20, Och, Karol 2 (Polska, komedia), godz. 16, 20.45, Mamut (Szwecja, Dania, Niemcy, dramat), godz. 16.45, Królestwo zwierząt (sala studyjna, Australia, dramat, kryminalny), godz. 18.15, Mr. Nobody (Kanada, Francja, dramat, romans, fantasy), godz. 18.30, 21, Tron: Dziedzictwo 3D (USA, akcja), godz. 18.45, Ajami (sala studyjna, Izrael, dramat, kryminalny), godz. 21.10, Urowadzona Alice Creed (sala studyjna, W. Brytania, thriller);

►► **KROKUS:** godz. 16, 18.15, 20.30, Weekend (Polska, komedia gangsterska);

►► **GORLICE:** ► **WIARUS:** (w poniedziałki kino nieczynne) godz. 17, Zakochany wilczek (USA, animowane-przygodowy), godz. 19, Och życie (USA, komedia romantyczna); Limanowa: KLAPS: godz. 18, 20, Och Karol 2 (Polska, komedia).

28 STYCZNIA – 2 LUTEGO:

►► **KRYNICA-ZDRÓJ:** ► **JAWO-RZYNA:** godz. 13.20, 19.10, 21.10, Och, Karol 2 (Polska, komedia), godz. 11.40, Ocean przygód (W. Brytania, przyrodniczy, familijny, 3D), godz. 15.30, 17.20, Safari (Niemcy, animacja, dubbing, 3D);

►► **GORLICE:** ► **WIARUS:** godz. 17, Zapłtani (USA, komedia animowana), godz. 19, Poznaj naszą rodzinę (USA, komedia);

►► **NOWY SĄCZ:** ► **KROKUS:** godz. 16, Mr. Nobody (Kanada, Francja, dramat, fantasy, romans), godz. 18.30, 20.45, Polowanie na czarownicę (USA, fantasy, thriller); ► **SOKÓŁ:** godz. 13, dodatkowo (29–30.01) godz. 11, Safari 3D (Niemcy, animacja, dubbing), godz. 14, dodatkowo (29–30.01) godz. 12, Artur i Minimki: Dwa światy (Francja, animacja, dubbing), godz. 15, 17, 19, Podróże Guliwera 3D (USA,

komedia, przygodowy, familijny), godz. 16, Aurora i Archaniol (Hiszpania, Meksyk, dramat, kryminal), godz. 16, 18, 20, Och, Karol 2 (Polska, komedia), godz. 17.15 (jedyny seans 1.02), Patti Smith: Sen życia (DKF KOT, USA, muzyczny, dokumentalny), godz. 17.15, Zabiłem moją matkę (Kanada, biograficzny, dramat), godz. 18.15, Ludzie Boga (Francja, dramat, religijny), godz. 19.15, 19.30 (1.02), Ajami (Izrael, Niemcy, dramat, kryminal), godz. 20.45, Zwerbowana miłość (Polska, sensacyjny), godz. 21, Tron: Dziedzictwo 3D (USA, akcja, s-f.).

WARTO OBEJRZEĆ:

►► **LUDZIE BOGA:** Film jest zainspirowany wydarzeniami, które miały miejsce w Tibhirine w Algierii, między 1993 a 1996 rokiem. W Algierii, w miejscowości Tibhirine w Górach Atlas, porwano siedmiu mnichów z zakonu trapiistów. Dwa miesiące później znaleziono ciała zamordowanych zakonników, a wydarzenia z okresu pięćdziesięciu sześciu dni ich uwięzienia, a także moment ich śmierci, okryte są tajemnicą.

WYSTAWY:

►► **NOWY SĄCZ:** ► **Galeria BWA SOKÓŁ**, wystawa pn. Władysław

Hasior – powrót; zabytkowe piwnice Sądeckiej Biblioteki Publicznej, wystawa „Tak było – Nowy Sącz 2010”; ► śr.–niedz., **Galeria Dawna Synagoga**, Sądeczyczna na styku kultur i religii – wystawa stanowiąca podsumowanie projektu Jarmark Kultur, poświęconego różnorodności kulturowej dawnej i dzisiejszej Sądeczyczny; ► wt.–niedz., **Galeria Marii Ritter**, Szopki bożonarodzeniowe – pokonkursowa wystawa szopek bożonarodzeniowych wykonanych przez dzieci z terenu Sądeczyczny; ► wt.–niedz., **Dom Gotycki**, Malarstwo Agaty Rościechy – wystawa prac laureatki Biennale Pasteli 2008; ► pon.–pt., **Sądecki Park Etnograficzny**, Miasteczko Galicyjskie, Jak powstaje skansen – wystawa prezentująca historię Sądeckiego Parku Etnograficznego, Skansenowskie Impresje – Dawna wieś i miasto;

LIMANOWA: ► godz. 9–14 (pon.–pt.), 10–13 (sob.–niedz.) **Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej**, wystawa „40 twórców na 40-lecie Muzeum”; Miejska Galeria Sztuki, „Od początku” – wystawa prac rysunku i malarstwa Marty Sobczak-Piętoń;

GORLICE: ► **Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów**, wystawa malarstwa Franciszka Maśluszczyka i Bartosza Ślusarskiego; Dom Polsko – Słowacki, wystawa fotografii Mariusza Pietrzyckiego pn. „Afryka Północna.

www.greinplast.pl



Profesjonalne
Systemy Ociepleń



TO **KOLORY** BUDUJĄ PRZESTRZEŃ.

INFOLINIA 0800 415 999
GREINPLAST Podkarpacie sp. z o.o.
Nowy Sącz, ul. Krakowska 43
tel. (18) 449 03 17

Przewodnik

Co robić podczas ferii

FERIE Z DOMEM KULTURY W PIWNICZNEJ–ZDROJU:

PONIEDZIAŁEK, 31 STYCZNIA

➤ Godz. 10, Bezpieczne ferie–spotkanie z policją i strażą graniczną; ➤ godz. 11, przedstawienie jasełkowe w wyk. dzieci ze SP z Kosarzysk; ➤ godz. 12, „Mały artysta to ja”, cz. I– warsztaty ceramiczne; ➤ godz. 14, gry, zabawy, konkursy;

WTOREK, 1 LUTEGO

➤ Godz. 10, wyjazd do kina na „Safari 3D”; ➤ godz. 13, „Łami–główki mądrej główki” – czyli zagadki dla każdego;

ŚRODA, 2 LUTEGO

➤ Godz. 10, spotkanie z Dziką Afryką–ciekawe opowieści oraz pokaz rekwizytów; ➤ Godz. 12, „Mały artysta to ja” cz. II– warsztaty ceramiczne;

CZWARTEK, 3 LUTEGO

➤ Godz. 10, karaoke, godz. 11, „Jaka to melodia” – konkurs muzyczny; godz. 12, teatrzyk „ Skarbnikowe dary”; ➤ godz. 13, Bal Karnawałowy z niespodziankami;

PIĄTEK, 4 LUTEGO

➤ Godz. 9.30, wyjazd na lodowisko;

PONIEDZIAŁEK, 7 LUTEGO

➤ Godz. 10, Bitwa Breakdan–sowa – pokaz tańca break–dance, sala gimnastyczna SP w Piwnicznej–Zdroju;

PONIEDZIAŁEK 7.02 – PIĄTEK 11.02,

➤ Godz. 10–15, warsztaty zręczności ekwilibrystyki i kuglarstwa: kręcenie talerzem, poi, diabolo, żonglowanie chustkami, żonglowanie piłeczkami, nauka modelowania zwierzaków z balonów, malowanie twarzy, zabawy z chustą animacyjną oraz zajęcia teatralne.
Zapisy na wyjazd do kina przyjmowane są do 31.01.2011, na lodowisko do 02.02.2011 w MGOK, pok. nr 10 lub pod nr tel. 18/44–64 157.

„BEZPIECZNE FERIE” W NOWYM SĄCZU:

PONIEDZIAŁEK, 31 STYCZNIA

➤ Godz. 9, MOSiR, rozpoczęcie „BEZPIECZNYCH FERII 2011” – zawody pływackie;

➤ godz. 9, wyjazd na narty do Rytra; ➤ godz. 10.15–11.15, 11.30–12.30, 12.45–13.45, MOSiR, jazda na łyżwach, zajęcia na hali sportowej; ➤ godz. 12–13.30, 13.30–15, ZPO–W, zajęcia na sali gimnastycznej; ➤ godz. 11–12, 12–13, 13–14, Pałac Młodzieży, ferie z książką, gry i zabawy, sztuki walki, warsztaty: dziennikarskie, baletowe, gitarowe, komputerowe, plastyczne; ➤ godz. 9–11, 11–13, LOK, zajęcia na strzelnicy; ➤ godz. 11–12, 12–13, zabawy w Ufolandzie; ➤ godz. 11–12, 12– 13, Mały Robinson–zabawy; ➤ godz. 11–12, 12–13, pobyt w Bajkolandzie; ➤ godz. 9–10.30, 10.30–12, 12–13.30, MOSiR, zajęcia na ściance wspinaczkowej;

WTOREK, 1 LUTEGO

➤ Godz. 9, wyjazd na narty do Rytra, ➤ godz. 9–10, 10–11, 12.30 –13.30, MOSiR, zajęcia na basenie; ➤ godz. 10.15–11.15, 11.30–12.30, 12.45–13.45, MOSiR, jazda na łyżwach, zajęcia na hali sportowej; godz. 10, kino Krokus, seans filmowy; ➤ godz. 12–13.30, 13.30–15, ZPO–W, zajęcia na sali gimnastycznej; ➤ godz. 11–12, 12–13, 13–14, zajęcia w kręgielni ATOM; ➤ godz. 9–12, Pałac Młodzieży, warsztaty plastyczne, dziennikarskie, baletowe, gitarowe, komputerowe, ferie z książką, gry i zabawy, ➤ godz. 9–10.30, warsztaty bębniarskie, ➤ godz. 9–12.45, Mistrzostwa Pałacu Młodzieży w szachach–zgłoszenia tel. do 28.01; ➤ godz. 9–11, 11–13, LOK, zajęcia na strzelnicy; ➤ godz. 11–12, 12–13, Mały Robinson–zabawy; godz. ➤ 9–10.30, 10.30–12, 12–13.30, MOSiR–hala sportowa, zajęcia na ściance wspinaczkowej;

ŚRODA, 2 LUTEGO

➤ Godz. 9, wyjazd na narty do Rytra, ➤ godz. 9–10, 10–11, 12.30–13.30, MOSiR– zajęcia na basenie; ➤ godz. 10.15–11.15, 11.30 –12.30, 12.45–13.45, MOSiR, jazda na łyżwach; Miejska Policja, Dzień Otwarty; ➤ godz. 12–13.30, 13.30–15, ZPO–W, zajęcia na sali gimnastycznej; ➤ godz. 10–14, MOK, zajęcia plastyczne; ➤ godz. 11–12, 12–13, 13–14, zajęcia na kręgielni ATOM; ➤ godz. 9–12, Pałac Młodzieży, warsztaty plastyczne, dziennikarskie, baletowe, gitarowe, komputerowe, ferie z książką, gry i zabawy, ➤ godz. 9–10.30, warsztaty bębniarskie, ➤ godz. 9–12.45, Mistrzostwa Pałacu Młodzieży w szachach; zajęcia na hali sportowej MOSiR; ➤ godz. 9–11, 11–13, LOK, zajęcia na strzelnicy; ➤ godz. 11–12, 12–13, pobyt w Bajkolandzie; ➤ godz. 9–10.30,

10.30–12, 12–13.30, MOSiR–hala sportowa, zajęcia na ściance wspinaczkowej;

CZWARTEK, 3 LUTEGO

➤ Godz. 9, wyjazd na narty do Rytra; ➤ godz. 9–10, 10–11, 12.30–13.30, MOSiR, zajęcia na basenie; ➤ godz. 10.15–11.15, 11.30–12.30, 12.45–13.45, MOSiR, jazda na łyżwach; MOSiR, zajęcia na hali sportowej; godz. 10, Kino KROKUS–seans filmowy; ➤ godz. 12–13.30, 13.30–15, ZPO–W, zajęcia na sali gimnastycznej; ➤ godz. 9–11, 10–14, MOK, zabawy taneczno–ruchowe z elementami rytmiki, zajęcia plastyczne; ➤ godz. 11–12, 12–13, 13–14, zajęcia na kręgielni ATOM; ➤ godz. 9–12, Pałac Młodzieży, ferie z książką, gry i zabawy, warsztaty: plastyczne, dziennikarskie, baletowe, gitarowe, komputerowe; ➤ godz. 11–12, 12–13, zabawy w Ufolandzie; ➤ godz. 10–11.30, 11.30–13, 13–14.30, 14.30–16, MOSiR–hala sportowa, zajęcia na ściance wspinaczkowej;

PIĄTEK, 4 LUTEGO

➤ Godz. 9, wyjazd na narty do Rytra; ➤ godz. 9–10, 10–11, 12.30–13.30, MOSiR, zajęcia na basenie; ➤ godz. 10.15–11.15, 11.30–12.30, 12.45–13.45, MOSiR, jazda na łyżwach; MOSiR, zajęcia na hali sportowej; ➤ godz. 12–13.30, 13.30 –15, ZPO–W, zajęcia na sali gimnastycznej; 11–12, 12–13, 13–14, zajęcia na kręgielni ATOM; ➤ godz. 9–12, Pałac Młodzieży, ferie z książką, gry i zabawy, warsztaty: plastyczne, dziennikarskie, baletowe, gitarowe, komputerowe; ➤ godz. 11–12, 12–13, zabawy w Ufolandzie; godz. 11–12, 12–13, Mały Robinson; ➤ godz. 9–10.30, 10.30–12, 12–13.30, MOSiR–hala sportowa, zajęcia na ściance wspinaczkowej;

PONIEDZIAŁEK, 7 LUTEGO

➤ Godz. 9, wyjazd na narty do Rytra; ➤ godz. 9–10, 10–11, 12.30–13.30, MOSiR, zajęcia na basenie; ➤ godz. 10.15–11.15, 11.30–12.30, 12.45–13.45, MOSiR, jazda na łyżwach; ➤ godz. 10, MOK, spektakl teatralny „Calineczka”; ➤ godz. 11–12, 12–13, 13–14, zajęcia na kręgielni ATOM; ➤ godz. 9–12, Pałac Młodzieży, warsztaty: plastyczne, kultury żywego słowa, warsztaty taneczne, break dance, języka angielskiego, śpiew solowy; ➤ godz. 11–13, Oddział dla Dzieci SBP, przedstawienia teatralne, tematyczne gry i zabawy edukacyjne (m. in. wyprawa polarna na Biegun Północny, budowa igloo, turniej w rzucaniu kulkami śniegu, wyścig

psich zaprzęgów, wędrowka po krze w Krainie Wiecznych Lodów, dyskoteka u pingwinów, szycie ubranie dla Odarpiego i Anaruka...) zajęcia plastyczne, piosenki; ➤ godz. 9–11, 11– 13, LOK, zajęcia na strzelnicy; godz. 11–12, 12–13, Mały Robinson; ➤ godz. 10–11.30, 11.30–13, 13–14.30, 14.30–16, MOSiR–hala sportowa, zajęcia na ściance wspinaczkowej;

WTOREK, 8 LUTEGO

➤ Godz. 9, wyjazd na narty do Rytra; godz. 9–10, 10–11, 12.30–13.30, MOSiR, zajęcia na basenie; ➤ godz. 10.15–11.15, 11.30–12.30, 12.45–13.45, MOSiR, jazda na łyżwach; ➤ godz. 10, kino KROKUS, spektakl filmowy; godz. 11–12, 12–13, 13–14, zajęcia na kręgielni ATOM; ➤ godz. 9–12, Pałac Młodzieży, warsztaty: plastyczne, kultury żywego słowa, taneczne, języka angielskiego, śpiew solowy, ➤ godz.9–10.30, warsztaty bębniarskie; ➤ godz. 11–13, Oddział dla Dzieci SBP, przedstawienia teatralne, tematyczne gry i zabawy edukacyjne, zajęcia plastyczne, piosenki; ➤ godz. 9–11, 11–13, LOK, zajęcia na strzelnicy; ➤ godz. 11– 12, 12– 13, zabawy w Ufolandzie; godz. 11–12, 12–13, pobyt w Bajkolandzie;

ŚRODA, 9 LUTEGO

➤ Godz. 9, wyjazd na kulig i na narty do Rytra; ➤ godz. 9–10, 10–11, 12.30–13.30, MOSiR, zajęcia na basenie; ➤ godz. 10.15–11.15, 11.30–12.30, 12.45–13.45, MOSiR, jazda na łyżwach; Miejska Policja, Dzień Otwarty; ➤ godz. 10–14, MOK, zajęcia plastyczne; ➤ godz. 11–12, 12–13, 13–14, zajęcia na kręgielni ATOM; ➤ godz. 9–12, Pałac Młodzieży, warsztaty: plastyczne, kultury żywego słowa, warsztaty taneczne, break dance, języka angielskiego, śpiew solowy, ➤ godz. 9–10.30, warsztaty bębniarskie; ➤ godz. 11–13, Oddział dla Dzieci SBP, przedstawienia teatralne, tematyczne gry i zabawy edukacyjne,zajęcia plastyczne, piosenki; ➤ godz. 9–11, 11–13, LOK, zajęcia na strzelnicy; ➤ godz. 11– 12, 12– 13, zabawy w Ufolandzie;

CZWARTEK, 10 LUTEGO

➤ Godz. 9, wyjazd na kulig i narty do Rytra; ➤ godz. 9–10, 10–11, 12.30–13.30, MOSiR, zajęcia na basenie; ➤ godz. 10.15–11.15, 11.30–12.30, 12.45–13.45, MOSiR, jazda na łyżwach; ➤ godz. 10–13, MOSiR, hala sportowa, Zabawa karnawałowa dla dzieci „Radość Wasza – Radość Nasza”; ➤ godz. 10, kino Krokus, seans filmowy; godz. 10–14, MOK, zajęcia plastyczne; ➤ godz. 11–12, 12–13, 13–14, zajęcia na kręgielni ATOM;

➤ godz. 9–12, Pałac Młodzieży, warsztaty: plastyczne, kultury żywego słowa, warsztaty taneczne, break dance, języka angielskiego, śpiew solowy; ➤ godz. 10–13, godz. 11–13, Oddział dla Dzieci SBP, przedstawienia teatralne, tematyczne gry i zabawy edukacyjne, zajęcia plastyczne, piosenki; ➤ godz. 11– 12, 12– 13, abawy w Ufolandzie;

PIĄTEK, 11 LUTEGO

➤ Godz. 9, wyjazd na kulig i narty do Rytra; ➤ godz. 9–10, 10–11, 12.30–13.30, MOSiR, zajęcia na basenie; ➤ godz. 10.15–11.15, 11.30–12.30, 12.45–13.45, MOSiR, jazda na łyżwach; godz. 10, kino Krokus, seans filmowy; ➤ godz. 10–14, MOK, zajęcia plastyczne; ➤ godz. 11–12, 12–13, 13–14, zajęcia na kręgielni ATOM; ➤ godz. 9–12, Pałac Młodzieży, warsztaty: plastyczne, kultury żywego słowa, warsztaty taneczne, break dance, języka angielskiego, śpiew solowy; ➤ godz. 10–13, godz. 11–13, Oddział dla Dzieci SBP, przedstawienia teatralne, tematyczne gry i zabawy edukacyjne, zajęcia plastyczne, piosenki; ➤ godz. 11– 12, 12– 13, zabawy w Ufolandzie; ➤ godz. 11–12, 12–13, Mały Robinson;

FERIE W WSB–NLU:

➤ 7.02–11.02, warsztaty językovo–informatyczne dla młodzieży gimnazjalnej. Zgłoszenia przyjmowane są do 28.01. Koszt wynosi 250 zł i zawiera lunch i ubezpieczenie.
➤ 7.02–11.02, warsztaty dla maturzystów z języka angielskiego na poziomie rozszerzonym. Swoją kandydaturę można zgłaszać do 28.01. Cena warsztatów to 180 zł. Zgłoszenia i informacje: e–mail: centrumjezykowe@wsb–nlu.edu.pl; tel. 18 4499297 (od 10 do 14).

„BIAŁY WEEKEND” W RYTERSKIM RAJU W RYTRZE

➤ 30 stycznia – zawody narciarskie i wielkie grillowanie na stacji narciarskiej dla wszystkich. W programie: zawody narciarskie, profesjonalne pokazy jazdy na nartach, SNOWTU–BING – jazda po śniegu na specjalnie do tego przygotowanych oponach, Park Kubusiowy dla najmłodszych, pokazy przygotowane przez GOPR, wielkie grillowanie na stoku. W sobotę i niedzielę Ryterski Raj odwiedzi także program TVN „Skok na stok”. Na antenie TVN Me–teo, TVN Sport i TVN Warszawa, będzie można zobaczyć, jak się bawi Sądeccyzna na nartach.

Sport

Piłkarski poker po sądecku

KORUPCJA. Trzy osoby związane z Miejskim Klubem Sportowym Sandecja zostały w ubiegłym tygodniu zatrzymane w związku z aferą korupcyjną w polskim futbolu.

MARIA REUTER

Funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego aresztowali byłego prezesa klubu Leszka L. (46 l.), byłego zawodnika, a obecnie trenera grup młodzieżowych Tomasza S. (43 l.) oraz Janusza S. – 49-letniego przedsiębiorcę rzekomo związanego z klubem.

– W Prokuraturze Apelacyjnej we Wrocławiu mężczyźni usłyszeli zarzuty korupcyjne dotyczące sezonu piłkarskiego 2004–2005. Prokurator prowadzący śledztwo zastosował wobec każdego z nich dozór policyjny, a wobec byłego prezesa klubu także 15 tys. zł poręczenia majątkowego. Były piłkarz jako środek zapobiegawczy również otrzymał poręczenie majątkowe w wysokości 1,5 tys. zł – informuje Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy CBA.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy od osób związanych z Sandecją, cena wyjścia na wolność z zarzutami korupcji na karku jest znacznie większa.

– Każdy zatrzymany musi podać co najmniej dwa nazwiska powiązane z futbolową korupcją, żeby zostać zwolnionym z aresztu. To dlatego ta sieć się tak rozchodzi i aresztowane są kolejne osoby związane z polską piłką nożną – mówi nasz informator.

Jeśli rzeczywiście trzeba „sytać” innych, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że CBA wkroczyło do domów Leszka L., Tomasza S. i Janusza S. właśnie dzięki zeznaniom jednej z osób, która wcześniej usłyszała już zarzuty. Mógł to

być na przykład sędzia Andrzej K., który zamieszany był choćby w kupowanie meczów Pogoni Szczecin w sezonie 2003–2004. 20 kwietnia 2005 r. to jego decyzje przesądziły o remisie Sandecji z Heko Czermono i – jak się okazuje – od początku budziły wiele wątpliwości.

Sandecja grała wtedy na własnym stadionie.

W 18. minucie Tomasz S. zagrał piłkę do Tomasza Gurby, a ten – mając przed sobą tylko bramkarza – uzyskał prowadzenie. W minucie 35. było już 1:1. Chwilę później z rzutu

roznego goście strzelili drugiego gola. Ale arbiter dopatrzył się przewinienia zawodnika z Heko i nie uznał bramki. Podobna sytuacja miała miejsce dwukrotnie w czasie tego spotkania.

– Zostaliśmy okradzeni z punktów. Bramka zdobyta przez naszego zawodnika powinna zo-

stać uznana, a w 66. minucie piłka całym obwodem przekroczyła linię bramkową po uderzeniu Kanarskiego. Wynika z tego, że to my powinniśmy być dzisiaj zwycięzcami. Sędzia na to jednak nie pozwolił. Nigdy nie komentuję decyzji arbitrów, ale to, co zrobił w meczu z Sandecją, przekracza wszelkie granice – mówił wtedy po meczu trener Heko Andrzej Dec.

Nam udało się dotrzeć do źródła, które potwierdziło, że tamten mecz został kupiony.

– Sandecja miała wtedy zremisować. Sędziowie dostali do podziału 1,5 zł. To nie jest duża suma, bo i mecz nie był zbyt ważny i wielki – mówi pragnący zachować anonimowość informator.

Jerzy Kasiura z Prokuratury Apelacyjnej we Wrocławiu nie chce jednak potwierdzać ani zaprzeczać tym informacjom.

– Na tym etapie postępowania nie udzielamy żadnych informacji. Cokolwiek więcej powiemy

W poniedziałek spotkał się Zarząd MKS Sandecja. Jednym z punktów obrad było omówienie sprawy zarzutów dla dwóch osób związanych z klubem. Na razie jednak Zarząd postanowił nie zajmować w tej sprawie stanowiska, a w oficjalnym oświadczeniu napisał:

„Zarząd ubolewa, że Sandecja znalazła się w gronie klubów zamieszanych w aferę korupcyjną. Ostatnie wydarzenia na pewno nie pomogą w budowaniu coraz lepszej marki, ale Zarząd nie zamierza wyciągać pochopnych wniosków z ostatnich wydarzeń, gdyż nie jest organem upoważnionym do podejmowania decyzji, które leżą w kwestii prokuratora. Do czasu zapoznania się z wszelkimi niezbędnymi informacjami dotyczącymi wspomnianych zdarzeń, czyli potencjalnego zajścia czynu korupcyjnego, MKS Sandecja nie będzie zajmował stanowiska w wymienionej kwestii. Jednocześnie Klub jest zainteresowany kompletnym wyjaśnieniem sprawy.”

dopiero, gdy będziemy kierować akt oskarżenia do sądu – tłumaczy Kasiura.

Agenci CBA zatrzymali już do tychczas w futbolowej aferze korupcyjnej blisko 300 osób, którym przedstawiono ponad 890 zarzutów. Zatrzymane osoby związane z Sandecją są więc jednymi z bardzo wielu, które – prawdopodobnie – uczestniczyły w korupcyjnym procederze.



W sierpniu ubiegłego roku Sąd Rejonowy w Gorlicach wydał wyrok na Grzegorza Koguta byłego menedżera Kolejra Stróże, syna senatora Prawa i Sprawiedliwości oskarżonego o ustawianie meczów. Był on zatrzymany jako 231. osoba zamieszana w handel ligowymi punktami.

– To prawda: w sezonie 2005–2006 uczestniczyłem w ustawianiu czterech spotkań piłkarskiej III ligi. Popełniłem ogromny błąd, którego teraz żałuję i gotowy jestem ponieść wszelkie konsekwencje – mówił Grzegorz Kogut podczas przesłuchań w Prokuraturze Apelacyjnej we Wrocławiu. Tłumaczył też, że korumpował sędziów, gdyż nie widział innej szansy na wygranie meczów przez swój zespół.

Jak ustalono, wygrana Kolejra kosztowała każdorazowo 2–4 tys. zł.

REKLAMA

ul. Żywiecka 36

WYPRZEDAŻ do 50%

KOLEKCJI ZIMOWEJ

i nie tylko...

www.li-ning.com.pl

**ZAMÓW BEZPŁATNĄ
PRENUMERATĘ**

elektronicznej wersji
„Dobrego Tygodnika Sądeckiego”,
a gazeta trafi wprost
na Twoje biurko.

Napisz: redakcja@dts24.pl

Na koniec tygodnia

Co się śni Józefowi Oleksemu



Józef Oleksy śni o wygranej w wyborach do Sejmu

Z ŻYCIA VIP-ÓW. Przez 10 miesięcy i 19 dni był premierem. Od kilku lat rodowity sądeczanin Józef Oleksy (65 l.) nie żyje już na świeczniku, ale mimo to całkiem nieźle mu się powodzi, korzysta z życia ile tylko może, a gdy idzie ulicą, co rusz ktoś prosi go o autograf.

– Ale bywa zupełnie inaczej. Jakiś czas temu mijalem na ulicy dwie starsze panie. Słyszałem jak na mój widok jedna mówiła do drugiej: „Popatrz, Haniu! A ja myślałam, że Cyrankiewicz nie żyje!” – śmieje się były premier. Niedawno, opisując kariery byłych premierów, tygodnik „Wprost” poświęcił też sporo uwagi Oleksemu. Co porabia?

Teraz najczęściej można go spotkać w dwóch miejscach. Pierwsze to ul. Rozbrat – słynna siedziba Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Tam zajmuje skromny pokój na końcu

odrapanego korytarza. Podobno sekretarka, którą dzieli z Leszkiem Millerem, nadal tytułuje go „Panem Marszałkiem”, co zostało jej z czasów, kiedy Józef Oleksy był marszałkiem Sejmu.

Natomiast drugie miejsce, to siedziba firmy deweloperskiej J. W. Construction. Jako członek rad nadzorczych spółki i należącego do niej klubu piłkarskiego Polonia Warszawa, zajmuje tam znacznie bardziej reprezentacyjny gabinet. Są skórzane fotele, obrazy znanych artystów, a na biurku komputer. Chociaż podobno Oleksy, który mówi o sobie „romantyk w czasach technologii”, nie bardzo nawet wie, jak z niego korzystać. Nie wspominając już o telefonie komórkowym, którego obsługa ponoć również stanowi dla niego nie lada wyzwanie. Najczęściej pokazuje się publicznie na stadionie wspomnianej Polonii

Warszawa. Kamera telewizji Canal+ wyławia go nieco przypadkiem, pokazując w łóży właściciela klubu Józefa Wojciechowskiego. Oleksy w nieśmiertelnym kaszkiecie siedzi obok prezesa na każdym meczu przy Konwiktorskiej.

Ale mimo tej swojej technologicznej ułomności, Oleksy całkiem nieźle zarabia. W ciągu roku na jego konto wpływa niemal 170 tys. zł z J.W. Construction, a do tego co miesiąc około 10 tys. zł honorariów za wykłady w prywatnej szkole.

Nie dziwi więc, że stać go na wystawne życie, a obiady najchętniej jada w dobrych restauracjach. Do chińskiej chodzi na marynowane uszy wieprzowe, przysmażane świnię skórki i kurze łapki bez pazurków, do Wilanowa – na placki ziemniaczane, a do Dziupli w podwarszawskim Truskawiu – na rosół z bażanta.

Wieczorami zaś Józef Oleksy widywany jest w towarzystwie partyjnych kolegów lub byłych premierów. Wtedy to właśnie sądeczanin jest duszą towarzystwa – napelnia wszystkim kieliszki, opowiada dowcipy, poklepuje innych po plecach. Potrafi tak bawić kolegów aż do białego rana, a mimo to – jak zapewnia – nigdy nie miał kaca.

A gdy przychodzi czas na urlop, były premier pakuje walizki i razem z żoną Marią wyrusza najchętniej na turecką riwierę. Tam leży w neglizżu na leżaku, marząc ponoć o wygranej w nadchodzących wyborach do Sejmu, stanowisku w Centrum Dialogu Polsko-Rosyjskiego lub na placówce dyplomatycznej w Pekinie. Czy to prawda, czy tylko spekulacje stołecznych żurnalistów?

(TASS)

Ich dwoje i zośka

NIEDYSKRECJE. Najstynniejszy w Polsce kopacz zośki – „Królik” kryniczanin Tomek Król zapragnął kopać małą, szmacianą piłeczkę w duecie. W duecie, a może raczej w parze z kobetą. Właśnie rozpoczął treningi z sądeczanką Żanetą Smelą.

Wkrótce rozpoczną razem nagrania do teledysków i sesje zdjęciowe, a w wakacje wyruszą w trasę po kraju. Występ finałowy krynicko-sądeckiej pary Footbag Double Freestyle (to odmiana zośki, w której piłeczkę kopią dwie osoby wykonując przy tym efektowne triki) zobaczymy pod koniec sierpnia w Nowym Sączu. Wcześniej jednak czekają ich długie godziny treningów, bo Żaneta nigdy dotąd nie miała okazji grać w zośkę.

– Chcę rozpropagować w Polsce Footbag Double Freestyle – tłumaczy „Królik”. – Dlatego postanowiłem, że znajdę kogoś, z kim stworzą duet. To musiał być ktoś z Nowego Sącza i ktoś „zajawiony”. Żanetę znalazłem na Facebooku i jak zobaczyłem jej zdjęcia, stwierdziłem, że to będzie właśnie ona. Napisałem do niej i okazało się, że ma „zajawkę” i jest gotowa na przygodę z zośką.

Żaneta ma 24 lata i – jak twierdzą jej znajomi – duszę prawdziwej artystki, a to bardzo ważne w tej dyscyplinie.

– Wiem, że teraz będzie się niesamowicie dużo działo. Czasami wydaje mi się, że to wszystko mi się śni. I trochę się



FOT. ARCH

Żaneta będzie teraz kopać zośkę w parze z „Królikiem”

obawiam, jak sobie poradzę, bo ta piłeczka jest naprawdę bardzo mała, a przecież trzeba w nią trafić i kopnąć – wyznaje Żaneta.

Na pewno jednak nie musi się obawiać kontuzji, bo „Królik” jest z zawodu masażystą.

(TASS)

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



SMS

Opłatkowe story

Gdzie jest prezydent Nowego Sącza? Na dobrych kilka tygodni zniknął z życia publicznego i przebywa na chorobowym. Wyborców uspokajamy – to nic poważnego, Ryszard Nowak ma co prawda kłopoty z nogą, ale od lutego wraca do swoich obowiązków. Wtajemniczeni nieco złośliwie twierdzą jednak, że noga – owszem – faktycznie boli prezydenta, ale tu chodzi raczej o tzw. chorobę dyplomatyczną. Nie jest tajemnicą, że nic tak prezydenta nie frustruje co roku jak konieczność uczestniczenia w dziesiątkach i setkach spotkań opłatkowo-noworocznych, których akurat w tym okresie jest prawdziwy wysyp. Opłatkami łamią się wszyscy ze wszystkimi i jak tak dalej pójdzie, to niektórych z opłatkiem w rękę może nawet zastać wiosna i powracające do kraju bociany. Z samych spotkań opłatkowych można by nakręcić osobny tasiemcowy serial dla lokalnej TV. No i wszyscy oczywiście chcą, by prezydent się z nimi opłatkiem połamał i do każdego z osobna przemówił ludzkim głosem, najlepiej wygłaszając kilkuminutowe indywidualne przemówienie. To oczywiście zadanie w zasadzie niewykonalne, więc trudno się dziwić, że Nowak na samą myśl o problemie tak się zestresował, że aż go noga rozboleła. Nic dziwnego – nam by w takiej sytuacji nie tylko noga, ale i głowa spuchła.

(KCH)